

Trybuna Ludu

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

NR 29 (401) ROK III

WARSZAWA — NIEDZIELA, 29 STYCZNIA 1950 R.

WYDANIE F

CENA 5 ŻŁ

List wnuczki Adama Mickiewicza do Prezydenta RP, Premiera Rządu i prezydenta Warszawy

W związku z uroczystością odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, zamieszkała w Paryżu Maria Mickiewicz, sędziwa wnuczka wielkiego poety, wierna jego ideałom wolności i postępu, wystosowała do Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów, prezydenta m. st. Warszawy, a wraz z nimi do wszystkich Rodaków pismo treści następującej:

„Przepełniona jestem dziś wielką radością, wielkim wzruszeniem. Została zmyta ostatnia obelga hord teutońskich: mój nieśmiertelny dziad stał się znowu na piedestale, na którym postawiony go przepełnione wdzięcznością serca Narodu.

Wiemy, jak wielkim było serce Adama Mickiewicza i jak wielką była jego miłość,

którą obejmował cały Naród. Wiemy także, że jego największym ideałem było braterstwo ludów. Wiemy, że świątło bijące z jego ducha przeniknie całą Polskę, aby promieniować na cały świat.

Jakże pragnęłabym być dzisiaj pośród Was, w mojej ukochoanej Warszawie, aby wraz z Wami słubować, że nie zedyżemy nigdy z drogi, którą nam wyznaczyl.

Niestety, mój wiek podszedł nie pozwolił mi na podjęcie trudów podróży. Pásowe róże były ulubionymi kwiatami mego dziadka. Wiązanke takich róż składałam w myśl wśród kwiatów, któreście dziś tutaj złożyli.

Niech nasze serca zjednoczą się we wspólnym okrzyku:
NIECH ŻYJE POLSKA!
(—) Maria Mickiewicz”.

Wręczenie orderów polskich generałom, admirałom i oficerom Armii Radzieckiej

MOSKWA (PAP). W dniu 23 stycznia w ambasadzie RP w Moskwie odbyło się wręczenie orderów polskich grupie generałów, admirałów i oficerów Armii Radzieckiej, odznaczonych przez Radę Państwa i Prezydenta RP. Dekretem z 22 lipca 1949 r. — w dzień święta narodowego — 5-łą rocznicę wyzwolenia Polski.

Przed wręceniem orderów ambasador RP w Moskwie Marian Naszkowski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił historyczne zasługi Armii Radzieckiej w oswoobodzeniu Polski i stworzeniu polskich sił zbrojnych.

W imieniu odznaczonych przemawiał admirał Jumaszew.

Na uroczystości wręczenia orderów obecni byli ze strony polskiej: minister handlu zagranicznego — Tadeusz Gede, attaché wojskowy RP w ZSRR — generał Prus-Więckowski i odpowiedzialni pracownicy ambasady; ze strony radzieckiej: wiceminister handlu zagranicznego ZSRR — Łoszakow, sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Podcerob, naczelnik IV europejskiego wydziału ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Kirsanow, zastępca naczelnika wydziału protokółowego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Matwiejew, przewodniczący Komitetu Słowińskiego ZSRR — generał Gundorow i inni.

Robotnicy francuscy nie ustają w walce z podległymi wojennymi

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryża, we Francji wzmać się akcja w obronie pokoju. W licznych zakładach pracy w St. Nazaire robotnicy przeprowadzili krótkotrwałe strajki, protestując przeciwko zawinięciu do portu kontroler-podowca amerykańskiego „Pover”.

Robotnicy portowi Oranu odmówili załadunku jednego ze statków, który miał odpłynąć do Indochin.

Delegacja robotników fabryki Bonvillain w Choisy le Roi udała się do Zrządzenia Narodowego, składając protest przeciwko produkcji sprzętu wojennego.

Rada Generalna departamentu Indre przyjęła jednomyślnie rezolucję domagającą się zakazu bomb atomowych, głosami socialistów, MRP, RPF, komunistów i innych.

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że sekretarz generalny CGT Frachon udzielił wywiadu dziennikowi „L'Humanite” w związku z zapowiedzią represji rządowych wobec klasy robotniczej, walczącej o pokój.

Francuskich mas pracujących nie nie zdoła odstraszyć od walki z podległymi wojennymi — stwierdza Frachon. Naród francuski uczyli wszystko, żeby obecny bieg historii Francji został zmieniony jak najszybciej.

Francuska klasa robotnicza będzie broniła swjej wolności i wzmożni swą jedność gwarantującą zwycięstwo. Francuska klasa robotnicza nie stanie się nigdy narzędziem wojny. Nie ulegnie się ona gróźb rządowych i nie cofnie się ani na krok w swjej akcji.

Robotnicy włoscy przeciwko produkcji sprzętu wojennego

RZYM PAP. Robotnicy portu w Genui powzięli uchwałę, na mocy której postanowili odmawiać załadowywania i wyładowywania statków, przewożących broń i amunicję.

Do akcji robotników portowych przyłączyli się z kolei robotnicy wielkich zakładów metalurgicznych w Genui, należących do koncernu Ansaldo, którzy uchwalili, że nie dopuszczą do produkowania w tych zakładach materiałów wojennych.

RZYM PAP. Przewodniczący Włoskiego Komitetu Obrótców Pokoju Pietro Onnri oświadczył, że postowie i senatorowie włoscy należący do Komitetu przedstawia w lutym w parlamencie rezolucję w obronie pokoju zgodnie z decyzją

biura Światowego Kongresu Obrótców Pokoju zapada na zebraniu w dniach 16 i 17 grudnia ub. r.

Rezolucja ta zostanie równocześnie przedstawiona w parlamentach wszystkich krajów świata.

Rezolucja zawierać będzie następujące propozycje:

- 1) obniżenie kredytów do zbrojenia,
- 2) zakaz broni atomowej,
- 3) zobowiązania producentów materiałów wojennych pod kontrola międzynarodową w celu położenia kresu interwencjom zbrojnym, skierowanym przeciw narodom,
- 4) zaprzestanie represji wobec zwolenników pokoju,
- 5) podpisanie w ramach ONZ paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.

Agent imperializmu holenderskiego organizuje dywersję w Indonezji

MOSKWA PAP. Prasa Radziecka donosi, że według wiadomości z Dżakarty (Batawia) — na Jawie, Borneo i na innych wyspach indonezyjskich trwają walki. W zachodniej części Jawy operuje kilka zbrojnych ugrupowań, a mianowicie jednostki armii holenderskiej, zbrojne bandy Westerlinga oraz inne bandy, zorganizowane przez Holendrów specjalnie w tym celu, by skompromitować ruch partyzancki.

23 stycznia bandy Westerlinga zagnęły na kilka godzin

miasto Bandung. Następnie Westerling oddał Bandung pod kontrolę administracji holenderskiej i wraz ze swymi bandami odszedł spokojnie w góry, uprowadzając z sobą znaczna ilość mieszkańców miasta.

Dzienniki haski „De Waarheid” wskazuje, że Westerling skierowany został do Indonezji przez wywiad angielski.

Dzienniki, ukazujące się w Dżakarcie, oskarżają władze holenderskie o bezpośrednie inspirowanie napaści band Westerlinga i o opiekę nad nimi.

Obroty towarowe polsko-radzieckie wzrosną w roku 1950 o 34 proc.

Delegacja polska podpisała w Moskwie protokół o wymianie handlowej na rok bieżący

MOSKWA (PAP). — W wyniku rozmów między polską delegacją handlową, a Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR, które odbywały się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, 25 stycznia br. podpisany został protokół o wzajemnych dostawach towarów na 1950 rok. Obie strony, kierowane dążeniem do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, uzgodniły znaczne rozszerzenie wzajemnego obrotu towarowego w 1950 roku w porównaniu z poziomem rocznych dostaw, przewidzianych 5-letnią umową z dnia 26.1.1948 roku.

Ogólny obrót towarowy między Polską i ZSRR w 1950 roku, włączając dostawę towarów i urządzeń inwestycyjnych, dostarczanych przez Związek Radziecki na rachunek umów kredytowych, wzrosnie w porównaniu z 1949 rokiem o 34 proc.

ry, potrzebne gospodarce narodowej Polski.

Polska będzie dostarczać do Związku Radzieckiego w 1950 roku: węgiel, tabor kolejowy, kolorowe i czarne metale, tkaniny, cukier i inne towary.

Protokół podpisali: ze strony radzieckiej — minister handlu zagranicznego M. Mieńszykow, ze strony polskiej — minister handlu zagranicznego Tadeusz Gede.

Wjazd polskiej delegacji handlowej z Moskwy

Polska delegacja handlowa z ministrem handlu zagranicznego Tadeuszem Gede opuściła Moskwę, udając się do Warszawy.

Na dworcu Białoruskim zegnali polską delegację: wice-minister handlu zagranicznego ZSRR Łoszakow, naczelnik wydziału wschodnio-europejskiego ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR — Pawłow, przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce — Babarin, naczelnik referatu polskiego w wydziale wschodnio-europejskim ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR — Wielikij, naczelnik wydziału protokółowego ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR — Kuzminski.

W dniu 27 bm. delegacja polska powróciła z Moskwy do Warszawy.

Zobowiązania długofalowe — wyższą formą współzawodnictwa

Dziesiątki kopalń odpowiada na wezwanie tow. Markiewki

(TELEFONEM Z KATOWIC OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Wezwanie przodującego górnika tow. W. Markiewki — do długofalowego współzawodnictwa, podjęte zostało z entuzjazmem przez załogi górnicze całego Zagłębia Węglowego. Na apel tow. Markiewki pośpieszyli przodownicy pracy i brygady zespołowe różnych kopalń, zobowiązując się do wysokiego przekraczania norm produkcyjnych. Zobowiązania złożyli w dniu wczorajszym górnicy kilkunastu dalszych kopalń Dąbrowskiego, Gliwickiego, Bytomskiego, Chorzowskiego i Rybnickiego Zjednoczenia. Również czolowi rębacze kop. „Jan Kanty” w Jaworznie woj. krakowskiego — w odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki podjęli zobowiązania długofalowe.

Tak np. rębacz Jan Papaj z kopalni „Siemianowice” postanowił w okresie trzech miesięcy wydobyc 1.368 ton węgla, zamiast planowanych 684 ton. Również górnik ścianowy Alfred Kaksik wraz ze swym ze spółem młodzieżowym postanowił wydobyc w ciągu trzech miesięcy 2.695 ton zamiast planowanych 1416. Podobne zobowiązania podjęli dziesiątki innych górników większości kopalń. Nowa fala długofalowego współzawodnictwa w górnic-

tej rocznicy wyzwolenia Katowic przez Armię Radziecką. Zastąpiony przodownik Śląska zasiada w prezydium obok sekretarza KW PZPR, tow. Ryszarda Strzeleckiego.

W przerwie korzystamy ze sposobności, aby zamienić z tow. Markiewką parę słów.

Dlaczego — pytamy — przyklacie tak wielką wagę do nowego, długofalowego współzawodnictwa?

Dotychczas zobowiązania składaliśmy w pierwszych dniach miesiąca. Komitet Współzawodnictwa uzgadniał wszystkie zgłoszenia, sumował zobowiązania całej załogi, co trwałoby zazwyczaj do 10 każdego miesiąca. Nim się człowiek obejrzał i zabrał na do-

bre do roboty, już zaczynały się nowe zobowiązania na przyszły miesiąc. Więcej było napiętków przez te dni, aniżeli roboty.

— A dziś próbujecie napiętki zamieniać na węgiel?

— Właśnie planowanie zobowiązań na 3 miesiące pozwoliło górnikom na przodku związać się ze swym odcinkiem pracy. A to mu ułatwia wydobycie i zwiększa bezpieczeństwo pracy. Ciągłość pracy — to nowa gwarancja wydobycia.

— Dlaczego wy, tow. Markiewka i inni górnicy mówicie nie o procentach tylko o tonach?

— Wolimy wyszczególnić w tonach. Dotychczas nie widzieliśmy dobrze efektów swojej pracy. Po miesiącu obliczono nam tyle i tyle procent. A procenty to nie zawsze uchwytka rzecz i dla mnie i dla moich kolegów.

Obecnie wiem zawsze ile wy dobyłem ton, czy wpełniam dzienny plan, ile węgla dałem mojej kopalni i całego przemysłowi węglowemu ponad plan. W węglu pracuję i na węgla sobie przeliczam.

Zmiana ta jest korzystna i dogodniejsza nie tylko dla przodowników, ale i dla dyrekcji kopalni. Długofalowe współzawodnictwo ułatwia planowanie, umożliwia przewidywanie z góry koniecznych posunięć. A więc obojętny interes oraz do bro kopalni i jej pracowników zbliżają się tu w zupełności z potrzebami kraju, stwarzając grunt dla realizacji 6-letniego planu.

W. SKULSKA

Wyrazy uznania tow. min. Nieszporaka dla tow. Markiewki

Minister Górnictwa i Energetyki — tow. Ryszard Nieszporok przesłał do górnika tow. Wiktora Markiewki z kopalni „Polska” następujący list:

„Obywatelu! W związku z rzućeniem hasła podejmowania długofalowych zobowiązań, z jednoczesnym przyjęciem na siebie zobowiązań wydobycia w ciągu lutego, marca i kwietnia łącznie 1.620 ton węgla, zamiast przewidzianych normą 540 ton, przesyłam Wam wyrazy gorącego uznania. Zapoczątkowane przez Was

nowej fali masowego współzawodnictwa oraz przykład osobisty pociągnęły za sobą szeregi mas górników polskich i przyczynia się do wykonania planu 6-letniego, będącego podstawą budowy i rozwoju ustroju socjalistycznego w naszym kraju oraz dźwignią dobrobytu i kultury mas pracujących.

Przesyłam Wam, obywatelu, życzenia dalszej, owocnej pracy i wyrażam przekonanie, że w zapoczątkowanej przez Was akcji towarzyszyć Wam będzie współpraca tych wszystkich, których sercu bliskie jest dobro Polski Ludowej.”

Organizacje masowe muszą wzmocnić walkę z analfabetyzmem

Dnia 26 stycznia br. w KC PZPR odbyła się pod przewodnictwem kierownika Wydziału Oświaty tow. Józefa Kowalczyka narada w sprawie walki z analfabetyzmem.

Zasadniczy referat na temat „Udział organizacji masowych i społecznych w akcji walki z analfabetyzmem” wygłosił pełnomocnik Rządu tow. Stefan Matuszewski. Pełnomocnik Rządu poddał krytycznej ocenie do tychczasową działalność organizacji społecznych w walce z analfabetyzmem. Wskazując na osiągnięcia, podkreślił jednocześnie niewystarczające umacnianie akcji. Organizacje społeczne nie objęły jeszcze opieką wielu tysięcy kursów i nie wpłynęły na zapewnienie wysokiej frekwencji.

W dyskusji omówiono między innymi środki wodzące do podniesienia frekwencji na kursach, organizowanie opieki społecznej, dożywianie itp.

W podsumowaniu obrad tow. Matuszewski i Kowalczyk podkreślili znaczenie likwidacji analfabetyzmu jako ważnej części składowej rewolucji kulturalnej w Polsce i w całym wydziale planu 6-letniego. Dlatego osiągnięcia dotychczasowe nie mogą wpływać na samopuszczenie się organizacji masowych. Organizacje te winny doprowadzić do stworzenia licznego aktywno oświatowego społeczeństwa, na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym, pracujących pod kierownictwem Komisji Społecznych do walki z analfabetyzmem. Nie może być kursu bez opiekuńczej pomocy. Dobrze zorganizowana opieka społeczna winna zapewnić kursom stu procentową frekwencję, dobry poziom nauki oraz dalszą możliwość uczenia się zwolonych z analfabetyzmu. Przykład Związku Radzieckiego, a zwłaszcza entuzjazm młodzieży komсомольskiej w latach walki o likwidację analfabetyzmu musi i u nas znaleźć pełne zastosowanie.

List pisarzy polskich do prezydenta Francji Auriola

Protesty przeciwko antypolskim szykanom rządu francuskiego

Pisarze polscy przelali list do Prezydenta Francji Auriola, protestując przeciw niesłychanym szykanom antypolskim reżimu Mocha i Bidault. W liście czytamy m. in.:

„My, pisarze polscy — czytamy w liście — zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, ze słowami protestu. Na francuskiej bowiem ziemi obrazona została godność ludzka w osobach naszych rodaków, którzy działalnością swoją służyli Francji i krajowi rodzinnemu. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Pana, Panie Prezydencie, na fakt, że ofiarami policyjnego terroru padli ludzie, którzy w ramach polsko - francuskiej konwencji kulturalnej uczyli mowy ojczyźniej dzieci polskich górników i robotników pracujących nad odbudową Francji.

Z głęboką troską śledzimy przejawy tej antypolskiej kam-

W dniu odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie



Rosnąc Adama Mickiewicza według oryginalnego projektu Cypriana Godebskiego

3 lutego posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. — Władysław Kowalski ogłosił w dniu 27 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 3 lutego 1950 roku, o godz. 10-ej.

Przyjazd delegacji zagranicznych na uroczystości zakończenia Roku Mickiewiczowskiego

W dniu 27 bm. przybyła do Warszawy grupa wybitnych poetów radzieckich, którzy wezmą udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza. W dniu 27 bm. przybyli:

Marcel Breslasz (Rumunia) dyrektor Państwu. Instytutu Sztuki w Bukareszcie, tłumacz „Sonetów Krymskich” i literat i publicysta.

Francois Junot (Szwajcaria) Dziekan Wydz. Humanistyki na Uniwersytecie w Lozannie, uczełni, w której kiedyś wykładał Mickiewicz.

Bela Ilyes (Węgry), wybitny pisarz, autor kilku powieści, tłumaczących obecnie na język polski oraz

Elżbieta Bagriana (Bułgaria) wybitna poetka, autorka licznych zbiorów wierszy i poematów.

Na str. 4 i 5 zamieszczamy wypowiedzi delegatów zagranicznych przybyłych na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza oraz poetów polskich.

Delegacje zagraniczne opuściły stolicę Bułgarii

SOFIA (PAP). W dniach 26 i 27 bm. delegacje zagraniczne, które przybyły do Bułgarii na pogrzeb Premiera Wasyla Kolarowa, opuściły Sofię.

W dniu 27 bm. samolotem do Moskwy powróciła delegacja radziecka z marszałkiem Woroszyłowem na czele. Delegację zęgnali liczni przedstawiciele Bułgarskiej Partii Komunistycznej i rządu bułgarskiego.

Ambasador Afganistanu w ZSRR wręczył listy uwierzytelniające

MOSKWA (PAP). Dnia 26 bm. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernik przyjął ambasadora Afganistanu, Sultana Ahmed Hana, który wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR odbył rozmowę z ambasadorem Afganistanu. W rozmowie wziął udział wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, Zorin.

Delegacja CRZZ u tow. Kuzniecowa

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Wszeczwiazkowy Rady Związków Zawodowych Kuzniecowa przyjął bawiacą w Moskwie delegację polskiego ruchu zawodowego z przewodniczącym CRZZ A. Zawadzkiem na czele. Na przyjęciu obecni byli również sekretarze Wszeczwiazkowej Rady Związków Zawodowych — Goroszkina, Kuzniecowa, Solowiew i Tarasow oraz kierownik Międzynarodowego Wydziału Rady — Berezin.

Omawiano zagadnienia, dotyczące dalszego rozwoju i zacieśnienia przyjaźni stosunków pomiędzy związkami zawodowymi obu krajów.

Protest Guy de Boisson

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson wystosował list do premiera Bidault, protestujący przeciwko rozwiązaniu polskich organizacji demokratycznych i wysiedleniu Polaków z Francji.

Protesty b. kombatantów

GENEWA (PAP). — Donoszą z Paryża, iż delegacja

składająca się z przedstawicieli Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, republikańskiego Stowarzyszenia byłych kombatantów oraz Unii byłych kombatantów - cudzoziemców wręczyła prezydentowi Republiki Francuskiej Auriolowi, za pośrednictwem jego sekretarza — list protestujący przeciwko rozwiązaniu polskich organizacji demokratycznych i wysiedleniu Polaków z Francji.

Kontrola oddziałów i placówek „Caritas” ujawnia dalsze nadużycia b. zarządów

Co wykazała kontrola w zarządzie „Caritas” w Katowicach?

„Trybuna Robotnicza” omawia w numerze z dnia 27 bm. pierwsze wyniki kontroli gospodarki na terenie Zarządu Okręgu „Caritas” w Katowicach. Oto wyjątki z artykułu „Trybuna”: „Bagny, prywaty, kumoterstwo, poważne nadużycia” — oto w krótkich słowach plan 3-dniowej kontroli społecznej przeprowadzonej na terenie Zarządu Okręgu „Caritas” w Katowicach oraz Zarządu Diecezjalnego, sprawującego pieczę nad oddziałami „Caritas” na terenie województwa.

Majątek instytucji charytatywnej jest nieuchwytny i pomieszany z majątkiem kościelnym. Chaos ten był robiony celowo, aby uniemożliwić wszelką kontrolę.

„Charytatywna” działalność

siostry Bolesławy

Kierowniczka Okręgu jest siostra Bolesława Broda. Ona kieruje całością — zarówno „Caritas”, jak i podległymi jej przedsiębiorstwami. Siostra Bolesława daje zapomogi „Caritas” komu chce, a wysokość zapomogi zależy tylko i wyłącznie od jej widzi mi się. Nędzarzowi, który zwracał się po miłosierdzie, wydawano 300 zł, był nawet wypadek udzielenia wysokiej zapomogi, wynoszącej aż... 175 zł.

Jednocześnie pracownicy „Caritas” otrzymywali zapomogi wynoszące po 10 i więcej tysięcy złotych, a siostra Bolesława otrzymywała regularnie co miesiąc ok. 16 tys. zł zapomogi.

Dziesiątki kilogramów czeko lady s. Bolesława posyłała Siostrze Wyzwoleniu, a tłuszczu i materiały unrowskie szły nie dla najbardziej potrzebujących, ale zupełnie gdzie indziej...

Fabryczka - Knapa

— „Caritas”

Fabryka tkacka „Caritas” — „Kawat” daje zysku tylko ok. 800 tys. zł rocznie. Nasuwa się wobec tego pytanie, czy warto jest towarzystwu charytatywnemu prowadzić zakład przemysłowy tak mało rentowy.

„Kawat” jest doskonałym przykładem dla wszelkiego rodzaju kombinacji.

Dyrektor „Kawatu”, techn. tkacki bez praktyki, Marian Janusz, jest krewnym ks. biskupa i posiada w Katowicach kłajnę „Iks”. Samochoz „Kawatu”, zarejestrowany jako własność Rady Polonii Amerykańskiej (!), przywoziły na benzynę i pieniądze do jego kłajny, a pieniądze na benzynę szły z funduszy „Caritas”, — a więc z grosza społecznego, z dotacji państwowych...

Pokwitowania otrzymywanych zapomog wykazują ogromną rozpiętość, najczęściej jednak trafiają się zapomogi kilkuset-złotowe. Górnik z kop. „Wujek” otrzymał 300 zł, a b. fabrykantka, czy właścicielka ziemiska aż 20 tys. zł.

Chociaż załóg działalności zarządu diecezjalnego „Caritas” obejmuje woj. śląskie, a okręgowego — Katowice i powiat — b. kierownicy „Caritas” wysyłali w sposób sprzeczny ze statutem zapomogi do Poznania, Krakowa itd. I to

Wielomilionowe nadużycia ujawniła kontrola „Caritas” w Łodzi

Przeprowadzona przez władze kontrola ksiąg i działalności Zarządu Diecezjalnego „Caritas” w Łodzi stwierdziła również i w tej placówce poważne nadużycia oraz „kumoterskie” wzajemne obdarowywanie się rzeczami przeznaczonymi dla najbardziej potrzebujących. Kontrola wykazała poza tym nieporządek w księgowaniu rozchodów i przychodów ksiąg magazynowych i kasowych, utrudniające dokładne określenie wysokości dokonanych nadużyć.

W toku dokonanej kontroli stwierdzono, iż w roku 1947 b. dyrektor „Caritas” Jódzkiei, ks. kanonik Nowicki sprzedał na wolny rynek, nie przechodząc sum do kas „Caritas” — 3.132 kg. kawy ziarnistej, przeznaczoną nie przez ofiarodawców dla najbardziej potrzebujących. Poza tym ks. kanonik Nowicki w ten sam sposób sprzedał na wolny rynek dwa duże transporty medykamentów, wartości kilku milionów złotych. Poważne ilości środków odciepnych i żywnościowych, przeznaczone dla najbardziej potrzebujących, ks. Nowicki przydzielił bogatym właścicielom składów węgla — Szczecińskiemu i Nowinowskiemu, siew bardzo dobrze sytuowanej siostry w Warszawie, prezesse „Caritas” — Kandlerowej oraz wielu innym osobom, niezauważającym na żadną pomoc, pozostawiając bez odpowiedzi sześ-

Poważne nadużycia dewizowe

Wśród „kwiatków” wiadomości w działalności „Caritas” śląskiej, istnieje również fakt Pełne jezuitckiego fałsu są wyjaśnienia niektórych kierowników w działalności „Caritas” śląskiej, istnieje również fakt

B. zarząd „Caritas” w Gdańsku wspierał ukrywających się hitlerowców

Spółceństwo Wybrzeża już od dłuższego czasu z niepokojem obserwowało stosunki panujące w gdańskiej delegaturze „Caritas”. Stawoło się coraz bardziej tajemniczą, że osoby postawione do kierowania tą charytatywną katolicką organizacją nadużywały zaufania społeczeństwa i marowały grosz publiczny na różnego rodzaju akcje, nic nie mające wspólnego z dobroczynnością.

Po aresztowaniu ostawionego polakożery i kolaborantysty biskupa Spletta, przewodniczącym gdańskiej delegatury „Caritas” został mianowany przez hierarchię kościelną proboszcz parafii św. Michała w Sopocie, ks. Żurawski.

Wszystkie dary płynące od Polonii Amerykańskiej trafiały do magazynów ks. Żurawskiego, który tak je rozdzielał, że mimo usilnych starań nie mogli ich otrzymać najbardziej potrzebujący mieszkańcy Wybrzeża.

Leż nie tylko ks. Żurawski decydował o działalności gdańskiej delegatury „Caritas”. Naj

duży wkład w organizację czasosów włożyły CRZZ, poszczególne związki oraz ZSCH. Całością akcji w roku bież. kierować będzie bezpośrednio Główna Komisja do Spraw Czasosów Leczniczych, działająca przy Min. Oświaty. W terenie kierownictwo akcji czasosów sprawować będą Komisje wojewódzkie i powiatowe. W przygotowaniu do akcji czasosów zwrócona zostanie szczególna uwaga, na odpowiedni dobór i szkolenie personelu pedagogicznego i administracyjnego oraz zmobilizowanie czynników społecznych do właściwego wytypowania dzieci i młodzieży.

Komisje przystąpią również niezwłocznie do sprawdzania przydatności istniejących punktów kolonijnych, a w razie potrzeby — przeprowadzania niezbędnych prac remontowych.

rzadowej. Liberalowie i tzw. lewica partii chrześcijańskiej — demokratycznej wycofały się z rządu. Ostatnie pertraktacje de Gasperi'ego wykazały, że istnieją sprzeczności nie tylko między poszczególnymi partiami, należącymi do koalicji, lecz również, że doszło do poważnych różnic w łonie stronnictwa premiera.

Dobrana para „dobroczyńców”

Dobrana spółka złożona z ks. Żurawskiego i występującej się hitlerowcom obszarzniczki Antoniny Marlewskiej, zamiaścił opiekować się byłymi więźniami hitlerowskich obozów, wspierała ukrywających się jeszcze na Wybrzeżu hitlerowców.

Z polecenia ks. Żurawskiego przekazywano im różnego rodzaju dary Polonii Amerykańskiej. Działo się to wtedy, gdy wielu Polaków nie miało odpowiednich warunków do życia,

Spółceństwo potępia sprawców nadużyć w „Caritas”

W wielu zakładach pracy odbywają się wiece protestacyjne, na których robotnicy potępiają spekulantów, złodziei i wrogów Polski Ludowej z wrocławskiej „Caritas”.

M. in. tego rodzaju wiece odbyły się w Zakładach Przemysłowych Metalowego im. J. Stalina w „Stomilu”, Wytwórni PMT w Poznaniu, w Wytwórni PMS i w Zakładach „Nivea”.

Powołanie dalszych zarządów diecezjalnych zrzeszenia „Caritas”

W ramach akcji, zmierzającej do całkowitego uzdrowienia stosunków w Zrzeszeniu „Caritas”, zostały powołane dalsze Zarządy Diecezjalne. Skład personalny powołanych Zarządów Diecezjalnych Zrzeszenia „Caritas” jest następujący:

Diecezja Kielecka

Ks. Gracjan Leon — proboszcz parafii Kierno, ks. Marzec Stefan — proboszcz parafii Oksa, Grzybowska Julia — działaczka „Caritas”, Zarzycka Janina — działaczka „Caritas”, Genarowicz Maria — działaczka „Caritas” (Pinczów), Sielski Witold — urzędnik, Woźniakowski Teofil — urzędnik, Mikołajczak Eugeniusz.

Diecezja Sandomierska

Ks. Skurski Stanisław — proboszcz parafii Wschodnia, pow. Opatów, ks. Wronisewski Bronisław — proboszcz parafii Czystów — Szlachecki, pow. Opatów, ks. Vóćicki Marian — proboszcz parafii Melice - Kościelny, pow. Sandomierz, Sokołowski Jan — działacz „Caritas”, Potek Bronisław — działacz „Caritas”, Dalkowska Jadwiga, Gurbiewicz Edward.

Diecezja Krakowska

Ks. Woźny Bonifacy — proboszcz parafii Prokocim, ks. Stonka Stefan — proboszcz parafii Krzykowiec, pow. Wadowice, ks. Klimek Wiktor — kapelan S.S. Wyzyciek, ks. Osadziński Jan — wikary parafii Raba Wyżna, pow. Nowy-Targ, ks. Stawarz Marian — wikary parafii Żywiec, Brandys Jan — prokurator, Starzewska Maria — działaczka katolicka, Malarz Antoni — czł. Zarządu bursy ks. Kuzniczyńska w Krakowie, Klimowski Jan.

Diecezja Przemyska z okręgiem lubaczowskim

Ks. Klecan Tadeusz — proboszcz parafii Krowca, pow. Lubaczów, ks. Targosz Zygmunt — proboszcz parafii Pelzatyce, pow. Jarosław, ks. Bak Julian — proboszcz parafii Chuszczynek - Łańcut, ks. Władysław Marian — prefekt, Malec Mieczysław — adwokat, Gąsienica Jadwiga, Michalewicz Józef — kierownik szkoły, Ka-

Diecezja Siedlecka

Ks. dr Kulawik Bolesław — proboszcz parafii Sarnaki, pow. Siedlce, ks. kanonik Gaska Wacław — proboszcz parafii Niviski, pow. Siedlce, ks. Norwa Antoni — proboszcz parafii Niviski, pow. Siedlce, ks. rektor Filipowicz Mikołaj — parafia Bejdy, pow. Siedlce, Zmigrodzki Kazimierz — adwokat, Kondracki Zdzisław.

Diecezja Łomżyńska z okręgiem białostockim

Ks. Łapiński Franciszek — dziekan z Zambrowa, ks. Janeczkaruk Stanisław — dziekan w Nowym Dworze, pow. Sokółka, ks. Kłebasa Bronisław — kanclerz Kurii, ks. Zarzecki Bronisław — proboszcz parafii Piątnica, pow. Bielsk - Podlaski, ks. Sokołowski Michał — proboszcz parafii Boćki, pow. Bielsk - Podlaski, ks. Baginiński Szymon — proboszcz parafii Leman, pow. Kolno, ks. Bielaj Eugeniusz — prefekt w Trzciannem, pow. Białystok, dr Białówna, Czerniaszka Janina — pielęgniarka, Zagórski Aleksander, Olecki Aleksander.

Diecezja Łódzka

Ks. Wielgowski Aleksander — proboszcz parafii Krzyśki, pow. Płońsk, ks. Brzeziński Józef — proboszcz parafii Żukowice, pow. Płońsk, ks. Nowak Stefan — proboszcz parafii Grodzki, pow. Płońsk, ks. Jezewski Czesław — proboszcz parafii Orzeł, pow. Gostynin, ks. Góralski Jerzy — profesor seminarium Duchownego, ks. Marcinik Tęczyca — kanonik, ks. Rubal Marian — administrator parafii Zagroba, pow. Płock, Stemiński — prezes Sąd, działacz zarządu diecezjalnego „Caritas”, Niedzielski Mirosław — pracownik „Caritas”.

Diecezja Łódzka

Ks. Żurawski wspólnie z panią Marlewską prowadził wesołe życie. Widywano ich często rozmawiających w nocnych lokalach Sopotu. W tych zabawach, urządzanych na koszt „Caritas”, brał udział notoryczny szabloniwy, różnego rodzaju spekulanci, kryminaliści i waluciarze. Nie brakowało wśród nich niedobitków reakcyjnego podziemia, którzy usiłowali skryć się na Wybrzeżu przed władzami bezpieczeństwa.

Diecezja Łódzka

Podobne masowe zebrania odbyły się na terenie Wybrzeża i na terenie woj. pomorskiego.

Rząd Mongolskiej Republiki Ludowej demaskuje kłamstwa Achesona

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Ulan-Bator, minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Lam-surun złożył przedstawicielom prasy oświadczenie w związku z przemówieniem sekretarza Stanu USA, Achesona, wygłoszonym 12 bm. w Narodowym Klubie Prasowym w Waszyngtonie na temat polityki St. Zjednoczonych w Azji.

Acheson oświadczył, że „Związek Radziecki odrywa północne okęgi Chin i przyłącza je do Związku Radzieckiego. W Mongolii Zewnętrznej proces ten został już zakończony”. Oświadczenie Achesona jest bezcelnym kłamstwem od a do z — stwierdza min. Lam-surun — Wiadomo bowiem, że Zw. Radziecki był pierwszym państwem, które jeszce w sierpniu 1919 r. uznało prawo narodu mongolskiego do wolnego, niepodległego bytu.

Wiadomo również — oświadczył min. Lam-surun — że naród mongolski zdobył prawo do wolnego, niepodległego bytu w ciężkiej walce z ciemnymi ródzimi i obcymi. W ciągu tych ciężkich lat Związek Radziecki, jako pierwszy, podał bratnią dłoń pomocy narodowi mongolskiemu. Zna-

Tokarze ślasy zobowiązują się stosować metodę szybkościowego skrawania metali

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU”) Wzwanie tokarza z Zakładów im. Stalina w Poznaniu — tow. Mateli, który podjął zobowiązanie szybkościowego skrawania metali, spotkało się z szerokim odgosem wśród metalowców całej Polski. Wczoraj do tej akcji przystąpiło 30 tokarzy fabryki urządzeń mechanicznych „Poreba”.

Rozmawiamy z trzykrotnym przewodnikiem pracy, bezpartyjnym tokarzem Stefanem Wróblem, który pracuje przy swojej maszynie 15 lat.

— Dlaczego dopiero dziś odpowiadacie na wezwanie tow. Mateli?

— Musielimy się odpowiednio przygotować. Nie chodzi przecież o to, by jeden czy drugi racjonalizator skrawał szybko. Rzecz w tym, aby cała nasza fabryka pracowała według nowej, kilkakrotnie wydajniejszej metody.

— Jak zużytkowaliście okres przygotowawczy?

— W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się najpierw konferencja, na którą przybyli kierownicy oddziałów, sekretarze podstawowych organizacji, przedstawiciele rady zakładowej i przewodnicy pracy. Omówiono sprawę zasadniczą:

Czwarty numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”

BUKARESZT (PAP). Ukazał się czwarty numer organu Biura Informacyjnego partii komunistycznej i robotniczych — „O trwały pokój, o demokrację ludową”.

W artykule wstępnym czasopismo podkreśla, że jedną z najbardziej charakterystycznych cech obecnej sytuacji międzynarodowej jest niebywały rozmach rewolucyjnej walki narodów krajów kolonialnych i zależnych. Doświadczenie zwycięskiej walki wyzwoleniczej narodu chińskiego — uczy, że klasa robotnicza powinna zjednoczyć się ze wszystkimi klasami, partiami, grupami i organizacjami, które chcą walczyć przeciwko imperializmowi.

Czasopismo zamieszcza tekst referatu redaktora naczelnego „Pravdy” Pospielewa, wygłoszonego na akademii żałobnej w Moskwie w związku z 26 rocznicą śmierci Lenina.

Artykuł redakcyjny poświęcony jest pamięci zmarłego wybitnego działacza międzynarodowego ruchu rewolucyjnego i wybitnego przywódcy Komunistycznej Partii Bułgarii — Wasyla Kolarowa.

Członek KC KP Włoch, Paietta, demaskuje manewry prawicowych socjalistów włoskich — Saragata, Romity i innych. Atmosfera polityczna we Włoszech — pisze Paietta — nie tworzy się w kulaarach parlamentu, ani za kulismami gabinetu, lecz w fabrykach i

Wielomilionowe nadużycia ujawniła kontrola „Caritas” w Łodzi

Przeprowadzona przez władze kontrola ksiąg i działalności Zarządu Diecezjalnego „Caritas” w Łodzi stwierdziła również i w tej placówce poważne nadużycia oraz „kumoterskie” wzajemne obdarowywanie się rzeczami przeznaczonymi dla najbardziej potrzebujących. Kontrola wykazała poza tym nieporządek w księgowaniu rozchodów i przychodów ksiąg magazynowych i kasowych, utrudniające dokładne określenie wysokości dokonanych nadużyć.

W toku dokonanej kontroli stwierdzono, iż w roku 1947 b. dyrektor „Caritas” Jódzkiei, ks. kanonik Nowicki sprzedał na wolny rynek, nie przechodząc sum do kas „Caritas” — 3.132 kg. kawy ziarnistej, przeznaczoną nie przez ofiarodawców dla najbardziej potrzebujących. Poza tym ks. kanonik Nowicki w ten sam sposób sprzedał na wolny rynek dwa duże transporty medykamentów, wartości kilku milionów złotych. Poważne ilości środków odciepnych i żywnościowych, przeznaczone dla najbardziej potrzebujących, ks. Nowicki przydzielił bogatym właścicielom składów węgla — Szczecińskiemu i Nowinowskiemu, siew bardzo dobrze sytuowanej siostry w Warszawie, prezesse „Caritas” — Kandlerowej oraz wielu innym osobom, niezauważającym na żadną pomoc, pozostawiając bez odpowiedzi sze-

reg podań osób naprawdę potrzebujących.

Kontrola wykryła ponadto, że następcą ks. kanonika Nowickiego na stanowisku dyrektora — ks. Antoni Ostrowski, zawarł w roku 1948 z jedną z łódzkich cukrowni umowę o dostawę 25 kg. herbaty i 15 kg. paczek żywnościowych. Na wolny rynek rozprzodowano również 2 tys. naczek żywnościowych „INRRA”, przydzielonych „Caritas” przez opiekę społeczną do „oprowadzenia między najbardziej potrzebujących, ks. Nowicki przejął ks. Ostrowski od swego poprzednika bez spisania listy kiegokolejki remanentu czy aktu zdawczo - odbiorczego, zni-dujących się w niej specyfików, co w poważnym stopniu sprzyjało rozkradaniu leków, przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących chorych.

Ks. Skurski Stanisław — proboszcz parafii Wschodnia, pow. Opatów, ks. Wronisewski Bronisław — proboszcz parafii Czystów — Szlachecki, pow. Opatów, ks. Vóćicki Marian — proboszcz parafii Melice - Kościelny, pow. Sandomierz, Sokołowski Jan — działacz „Caritas”, Potek Bronisław — działacz „Caritas”, Dalkowska Jadwiga, Gurbiewicz Edward.

Diecezja Krakowska

Ks. Woźny Bonifacy — proboszcz parafii Prokocim, ks. Stonka Stefan — proboszcz parafii Krzykowiec, pow. Wadowice, ks. Klimek Wiktor — kapelan S.S. Wyzyciek, ks. Osadziński Jan — wikary parafii Raba Wyżna, pow. Nowy-Targ, ks. Stawarz Marian — wikary parafii Żywiec, Brandys Jan — prokurator, Starzewska Maria — działaczka katolicka, Malarz Antoni — czł. Zarządu bursy ks. Kuzniczyńska w Krakowie, Klimowski Jan.

Diecezja Przemyska z okręgiem lubaczowskim

Ks. Klecan Tadeusz — proboszcz parafii Krowca, pow. Lubaczów, ks. Targosz Zygmunt — proboszcz parafii Pelzatyce, pow. Jarosław, ks. Bak Julian — proboszcz parafii Chuszczynek - Łańcut, ks. Władysław Marian — prefekt, Malec Mieczysław — adwokat, Gąsienica Jadwiga, Michalewicz Józef — kierownik szkoły, Ka-

„Caritas” w Katowicach?

„Trybuna Robotnicza” omawia w numerze z dnia 27 bm. pierwsze wyniki kontroli gospodarki na terenie Zarządu Okręgu „Caritas” w Katowicach. Oto wyjątki z artykułu „Trybuna”: „Bagny, prywaty, kumoterstwo, poważne nadużycia” — oto w krótkich słowach plan 3-dniowej kontroli społecznej przeprowadzonej na terenie Zarządu Okręgu „Caritas” w Katowicach oraz Zarządu Diecezjalnego, sprawującego pieczę nad oddziałami „Caritas” na terenie województwa.

Majątek instytucji charytatywnej jest nieuchwytny i pomieszany z majątkiem kościelnym. Chaos ten był robiony celowo, aby uniemożliwić wszelką kontrolę.

„Charytatywna” działalność

Kierowniczka Okręgu jest siostra Bolesława Broda. Ona kieruje całością — zarówno „Caritas”, jak i podległymi jej przedsiębiorstwami. Siostra Bolesława daje zapomogi „Caritas” komu chce, a wysokość zapomogi zależy tylko i wyłącznie od jej widzi mi się. Nędzarzowi, który zwracał się po miłosierdzie, wydawano 300 zł, był nawet wypadek udzielenia wysokiej zapomogi, wynoszącej aż... 175 zł.

Jednocześnie pracownicy „Caritas” otrzymywali zapomogi wynoszące po 10 i więcej tysięcy złotych, a siostra Bolesława otrzymywała regularnie co miesiąc ok. 16 tys. zł zapomogi.

Dziesiątki kilogramów czekolady s. Bolesława posyłała Siostrze Wyzwoleniu, a tłuszczu i materiały unrowskie szły nie dla najbardziej potrzebujących, ale zupełnie gdzie indziej...

Fabryczka - Knapa

— „Caritas”

Fabryka tkacka „Caritas” — „Kawat” daje zysku tylko ok. 800 tys. zł rocznie. Nasuwa się wobec tego pytanie, czy warto jest towarzystwu charytatywnemu prowadzić zakład przemysłowy tak mało rentowy.

„Kawat” jest doskonałym przykładem dla wszelkiego rodzaju kombinacji.

Dyrektor „Kawatu”, techn. tkacki bez praktyki, Marian Janusz, jest krewnym ks. biskupa i posiada w Katowicach kłajnę „Iks”. Samochoz „Kawatu”, zarejestrowany jako własność Rady Polonii Amerykańskiej (!), przywoziły na benzynę i pieniądze do jego kłajny, a pieniądze na benzynę szły z funduszy „Caritas”, — a więc z grosza społecznego, z dotacji państwowych...

Pokwitowania otrzymywanych zapomog wykazują ogromną rozpiętość, najczęściej jednak trafiają się zapomogi kilkuset-złotowe. Górnik z kop. „Wujek” otrzymał 300 zł, a b. fabrykantka, czy właścicielka ziemiska aż 20 tys. zł.

Chociaż załóg działalności zarządu diecezjalnego „Caritas” obejmuje woj. śląskie, a okręgowego — Katowice i powiat — b. kierownicy „Caritas” wysyłali w sposób sprzeczny ze statutem zapomogi do Poznania, Krakowa itd. I to

Wielomilionowe nadużycia ujawniła kontrola „Caritas” w Łodzi

Przeprowadzona przez władze kontrola ksiąg i działalności Zarządu Diecezjalnego „Caritas” w Łodzi stwierdziła również i w tej placówce poważne nadużycia oraz „kumoterskie” wzajemne obdarowywanie się rzeczami przeznaczonymi dla najbardziej potrzebujących. Kontrola wykazała poza tym nieporządek w księgowaniu rozchodów i przychodów ksiąg magazynowych i kasowych, utrudniające dokładne określenie wysokości dokonanych nadużyć.

W toku dokonanej kontroli stwierdzono, iż w roku 1947 b. dyrektor „Caritas” Jódzkiei, ks. kanonik Nowicki sprzedał na wolny rynek, nie przechodząc sum do kas „Caritas” — 3.132 kg. kawy ziarnistej, przeznaczoną nie przez ofiarodawców dla najbardziej potrzebujących. Poza tym ks. kanonik Nowicki w ten sam sposób sprzedał na wolny rynek dwa duże transporty medykamentów, wartości kilku milionów złotych. Poważne ilości środków odciepnych i żywnościowych, przeznaczone dla najbardziej potrzebujących, ks. Nowicki przydzielił bogatym właścicielom składów węgla — Szczecińskiemu i Nowinowskiemu, siew bardzo dobrze sytuowanej siostry w Warszawie, prezesse „Caritas” — Kandlerowej oraz wielu innym osobom, niezauważającym na żadną pomoc, pozostawiając bez odpowiedzi sze-

Poważne nadużycia dewizowe

Wśród „kwiatków” wiadomości w działalności „Caritas” śląskiej, istnieje również fakt Pełne jezuitckiego fałsu są wyjaśnienia niektórych kierowników w działalności „Caritas” śląskiej, istnieje również fakt

Wielomilionowe nadużycia ujawniła kontrola „Caritas” w Łodzi

Przeprowadzona przez władze kontrola ksiąg i działalności Zarządu Diecezjalnego „Caritas” w Łodzi stwierdziła również i w tej placówce poważne nadużycia oraz „kumoterskie” wzajemne obdarowywanie się rzeczami przeznaczonymi dla najbardziej potrzebujących. Kontrola wykazała poza tym nieporządek w księgowaniu rozchodów i przychodów ksiąg magazynowych i kasowych, utrudniające dokładne określenie wysokości dokonanych nadużyć.

W toku dokonanej kontroli stwierdzono, iż w roku 1947 b. dyrektor „Caritas” Jódzkiei, ks. kanonik Nowicki sprzedał na wolny rynek, nie przechodząc sum do kas „Caritas” — 3.132 kg. kawy ziarnistej, przeznaczoną nie przez ofiarodawców dla najbardziej potrzebujących. Poza tym ks. kanonik Nowicki w ten sam sposób sprzedał na wolny rynek dwa duże transporty medykamentów, wartości kilku milionów złotych. Poważne ilości środków odciepnych i żywnościowych, przeznaczone dla najbardziej potrzebujących, ks. Nowicki przydzielił bogatym właścicielom składów węgla — Szczecińskiemu i Nowinowskiemu, siew bardzo dobrze sytuowanej siostry w Warszawie, prezesse „Caritas” — Kandlerowej oraz wielu innym osobom, niezauważającym na żadną pomoc, pozostawiając bez odpowiedzi sze-

reg podań osób naprawdę potrzebujących.

Kontrola wykryła ponadto, że następcą ks. kanonika Nowickiego na stanowisku dyrektora — ks. Antoni Ostrowski, zawarł w roku 1948 z jedną z łódzkich cukrowni umowę o dostawę 25 kg. herbaty i 15 kg. paczek żywnościowych. Na wolny rynek rozprzodowano również 2 tys. naczek żywnościowych „INRRA”, przydzielonych „Caritas” przez opiekę społeczną do „oprowadzenia między najbardziej potrzebujących, ks. Nowicki przejął ks. Ostrowski od swego poprzednika bez spisania listy kiegokolejki remanentu czy aktu zdawczo - odbiorczego, zni-dujących się w niej specyfików, co w poważnym stopniu sprzyjało rozkradaniu leków, przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących chorych.

Diecezja Sandomierska

Ks. Skurski Stanisław — proboszcz parafii Wschodnia, pow. Opatów, ks. Wronisewski Bronisław — proboszcz parafii Czystów — Szlachecki, pow. Opatów, ks. Vóćicki Marian — proboszcz parafii Melice - Kościelny, pow. Sandomierz, Sokołowski Jan — działacz „Caritas”, Potek Bronisław — działacz „Caritas”, Dalkowska Jadwiga, Gurbiewicz Edward.

Diecezja Krakowska

Ks. Woźny Bonifacy — proboszcz parafii Prokocim, ks. Stonka Stefan — proboszcz parafii Krzykowiec, pow. Wadowice, ks. Klimek Wiktor — kapelan S.S. Wyzyciek, ks. Osadziński Jan — wikary parafii Raba Wyżna, pow. Nowy-Targ, ks. Stawarz Marian — wikary parafii Żywiec, Brandys Jan — prokurator, Starzewska Maria — działaczka katolicka, Malarz Antoni — czł. Zarządu bursy ks. Kuzniczyńska w Krakowie, Klimowski Jan.

Diecezja Przemyska z okręgiem lubaczowskim

Ks. Klecan Tadeusz — proboszcz parafii Krowca, pow. Lubaczów, ks. Targosz Zygmunt — proboszcz parafii Pelzatyce, pow. Jarosław, ks. Bak Julian — proboszcz parafii Chuszczynek - Łańcut, ks. Władysław Marian — prefekt, Malec Mieczysław — adwokat, Gąsienica Jadwiga, Michalewicz Józef — kierownik szkoły, Ka-

Diecezja Siedlecka

Ks. dr Kulawik Bolesław — proboszcz parafii Sarnaki, pow. Siedlce, ks. kanonik Gaska Wacław — proboszcz parafii Niviski, pow. Siedlce, ks. Norwa Antoni — proboszcz parafii Niviski, pow. Siedlce, ks. rektor Filipowicz Mikołaj — parafia Bejdy, pow. Siedlce, Zmigrodzki Kazimierz — adwokat, Kondracki Zdzisław.

Diecezja Łomżyńska z okręgiem białostockim

Ks. Łapiński Franciszek — dziekan z Zambrowa, ks. Janeczkaruk Stanisław — dziekan w Nowym Dworze, pow. Sokółka, ks. Kłebasa Bronisław — kanclerz Kurii, ks. Zarzecki Bronisław — proboszcz parafii Piątnica, pow. Bielsk - Podlaski, ks. Sokołowski Michał — proboszcz parafii Boćki, pow. Bielsk - Podlaski, ks. Baginiński Szymon — proboszcz parafii Leman, pow. Kolno, ks. Bielaj Eugeniusz — prefekt w Trzciannem, pow. Białystok, dr Białówna, Czerniaszka Janina — pielęgniarka, Zagórski Aleksander, Olecki Aleksander.

Diecezja Łódzka

Ks. Wielgowski Aleksander — proboszcz parafii Krzyśki, pow. Płońsk, ks. Brzeziński Józef — proboszcz parafii Żukowice, pow. Płońsk, ks. Nowak Stefan — proboszcz parafii Grodzki, pow. Płońsk, ks. Jezewski Czesław — proboszcz parafii Orzeł, pow. Gostynin, ks. Góralski Jerzy — profesor seminarium Duchownego, ks. Marcinik Tęczyca — kanonik, ks. Rubal Marian — administrator parafii Zagroba, pow. Płock, Stemiński — prezes Sąd, działacz zarządu diecezjalnego „Caritas”, Niedzielski Mirosław — pracownik „Caritas”.

Przedstawienia teatru kukielkowego dla dzieci wiejskich



Objazdy Teatr Kukielkowy „Baj”, prowadzony przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, dociera do najodleglejszych zakątków kraju, dając przedstawienia dla dzieci wiejskich. Jak to widać na naszej fotografii — przyjazd teatru do wsi Pastelnik wzdłuż ustród dzieci wiejskich wielkie zainteresowanie i radość

Długofalowe zobowiązania górników

Jak już donosiliśmy, przodujący górnik Śląska tow. Wiktor Markiewka wystąpił 25 stycznia br. z hasłem podejmowania długofalowych zobowiązań, sam postępującą wydobycie w ciągu lutego, marca i kwietnia 1.620 ton węgla, zamiast przewidzianych normą 540 ton.

Wzwanie tow. Markiewki jest pierwszym indywidualnym długofalowym zobowiązaniem produkcyjnym i zapoczątkowuje nową falę masowego zobowiązania do pracy w górnictwie.

Apel bowiem tow. Markiewki z miejsca niemal został masowo podjęty — nie tylko przez górników jego macierzystej kopalni „Polska”, ale i z wielu innych.

I tak — bezpartyjny górnik tow. Józef Stupik, podejmując wezwanie tow. Markiewki, zobowiązał się wykonać w okresie od lutego do kwietnia w całości — 252 mb. chodnika zamiast 84 oraz wydobycie 1.851 ton węgla zamiast przewidzianych normą 617 ton.

Przodownik pracy z kopalni im. J. Wierzyńskiego tow. A. Piwowar zobowiązał się wydobycie w ciągu trzech miesięcy 2.191 ton węgla zamiast 730 ton. Podobne zobowiązania podjęli towarzysze B. Ślodziński i F. Siuta z kopalni „Wierzyński”, W. Matys, J. Lewiński z kopalni „Gen. Zawadzki” oraz inni przodujący górnicy Śląska.

Minęło zaledwie parę dni od wezwania tow. Markiewki, a odpowiadają na jego apel już nie tylko poszczególni górnicy, ale nawet całe zespoły.

36-osobowa brigada ścianowa tow. Franciszka Poredy z kopalni im. J. Stalina zadeklarowała trzymiesięczne wydobycie 44.876 ton węgla, zamiast planowanych 29.131 ton. Brygadziści ścianowi tow. Paweł Bugajski z tej samej kopalni zobowiązał się w imieniu swojego 30-osobowej brigady wydobycie w lutym, marcu i kwietniu 23.576 ton węgla zamiast 17.860 ton, przewidzianych normą. I tak dalej.

Nowa inicjatywa we współzawodnictwie — współzawodnictwo długofalowe — obejmuje coraz szersze rzesze robotników i ścianowych, coraz więcej brigad zespołowych.

Długofalowe zobowiązania produkcyjne, zapoczątkowane przez tow. Markiewkę, stanowią pogłębienie i udoskonalenie dotychczasowych form współzawodnictwa, a zwłaszcza indywidualnego — jako najbardziej masowej i powszechnej formy współzawodnictwa.

Są one bowiem wielkim wkładem w walkę z dotychczasowymi niezdrowymi zwyczajami produkcyjnymi w ostatnich dniach tygodnia, miesiąca czy kwartału i stwarzają mocne podstawy stałego, systematycznego i planowego podniesienia wydajności.

Realizacja długofalowych zobowiązań zatem nauczy górników wykonywania i przekraczania norm w codziennej, usystematyzowanej, przemysłowej i planowej pracy — bez „nadganiania” planów.

Zwycięstwa produkcyjnych nie odnosi się w ciągu jednego dnia — trzeba o nie walczyć dzień w dzień, każdej godziny, każdej minuty przez cały miesiąc, cały kwartał, cały rok.

Długofalowe zobowiązania mają tym większe znaczenie, że podjęto je w pierwszym miesiącu pierwszego roku planu pięcioletniego — planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Wykonywanie z honorem tych zobowiązań i dalszy rozwój tego ruchu — tak, aby wszyscy górnicy wypełniali i przekraczali swoje normy — poważnie przyczyni się do zwycięskiego realizowania planu pięcioletniego przez cały przemysł węglowy.

Taki jest sens i istota długofalowych zobowiązań, zainicjowanych przez tow. W. Markiewkę.

Taka jest odpowiedź rzesz górniczych na historyczną Kartę Górnictwa, na wielkie przywileje, dane im przez Rząd Polski Ludowej.

Wykorzystać doświadczenia walki o jakość w całym przemyśle bawełnianym

Walka o jakość w przemyśle bawełnianym, rozpoczęta w ub. r., przysporzyła już nam pewną sumę doświadczeń, z których należy wyciągnąć wnioski.

Bilans walki o jakość w 1949 r. zamyka się wzrostem ilości tkanin I gatunku o przeszło 4 proc. i spadkiem ilości braków o 20 proc. (w porównaniu z 1948 r.).

Wprowadzenie regulaminu premiowania

Mimo, że walka o jakość rozpoczęła się już w pierwszej połowie 1949 r. — realne jej wyniki są przede wszystkim rezultatem wprowadzenia od września 1949 r. w tkalnictwie przemysłu bawełnianego premiowania za jakość. Dokładne określenie błędów i ustalenie kwalifikacji tkanin surowych dało poważne rezultaty.

Tak więc w początkach września r. ub. ilość produkowanej „ekstry” (gatunku najwyższej jakości) w tkalnictwie wynosiła 0,65 proc., a na 100 m. tkaniny surowej wypadło 11,8 błędów. Obecnie tkalnie produkują przeciętnie ponad 5 proc. „ekstry”, a ilość błędów na 100 m. tkaniny surowej waha się od 4,5 do 5,6.

Bezpośrednim efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Poprawa ta jednak jest za mała w stosunku do naszych możliwości i do naszych potrzeb.

Zakres tych możliwości ujął konkurs na zespół najwyższej jakości, przeprowadzony w październiku i listopadzie ub. r.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Najważniejsze zadania na r. 1950

Zespoły, biorące udział w konkursie musiały nieraz energicznie upominać się u kierownictwa zakładów o staranniejszą konserwację maszyn i większą dbałość o park maszynowy. Jeżeli źle funkcjonowanie maszyn stanowiło poważną przeszkodę w pracy najlepszych tkaniczy, tym bardziej musi si wpływać ujemnie na pracę słabszej wykwalifikowanych robotników. Stał prosty wniosek, że kierownictwo zakładów przemysłu bawełnianego musi również włączyć się do walki o jakość stwarzając robotnikom

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Adam Żebrowski

sekretarz do spraw ekonomicznych KM PZPR w Łodzi

odpowiednie warunki techniczne.

Brakarze stwierdzają obecnie, że największe błędów w gotowej tkaninie powstaje z winy przędzalni. Na złą przędzę narzekają również tkacze. Zatem walka o poprawę jakości przędzy musi się stać podstawowym zadaniem zakładów przemysłu bawełnianego w roku 1950.

Trzecim warunkiem podniesienia ogólnych wyników jakościowych — jest maksymalne wzmocnienie akcji szkolenia pracowników. W przemyśle bawełnianym zdecydowanie większość stanowią dziś pracownicy młodzi, słabo wykwalifikowani.

Od września ub. r. do chwili obecnej przeszkolono z nich już 45 proc., a ponadto robotników nie wykonujących baz. Niewątpliwie wpłynęło to na polepszenie jakości produkcji, lecz w stopniu o wiele za małym w stosunku do potrzeb.

Szkolenie prowadzić należy przede dalej i to na coraz większą skalę. Trzeba w pełni wykorzystać doświadczenia 15-tu nagrodzonych w konkursie zespołów. Metody tow. Górskiego, pracującego na 4 krosnach, tow. Serwatki, pracującego na 2 szerokiach krosnach i tow. Sznycera, pracującego na 6 krosnach — powinny być przekazane nie tylko przeszkalanym robotnikom. Z metodami tych zespołów tkaczy trzeba zapoznać ogół tkaczy, a mistrzów najwyższej jakości powinni objąć funkcje instruktorów.

Jednocześnie technicy i inżynierowie powinni opracować naukowo metody, stosowane w pracy zwyciężskich zespołów.

Powyższe wnioski z doświadczeń walki o jakość stawiają przed związkami zawodowymi

włóknarzy zadanie rozszerzenia współzawodnictwa „jakościowego” na ogół tkaczy, a równocześnie i wciągnięcia do walki o jakość — robotników przędzalni i wykańczalni. Jasne jest bowiem, że dla końcowego efektu uzyskania bezbłędnej gotowej tkaniny konieczne jest zharmonizowanie wysiłków wszystkich działów produkcji.

Zadania organizacji podstawowych

Na cele tej wielkiej akcji winny kroczyć organizacje partyjne. Niestety organizacje partyjne nie wykazały się dostateczną aktywnością w pierwszym etapie walki o jakość, czego najbardziej dowodzi małe stosunkowo uczestnictwo członków Partii w zespołach konkursowych.

Udział naszych towarzyszy w walce o jakość musi przybrać charakter masowy. Oni też w tej walce winni mieć ambicję wysuwania się na czoło. Do obowiązków organizacji podstawowych należy ponadto dopilnowanie, aby kierownictwo techniczne dbało o dobry stan maszyn; dopilnowanie by związek zawodowy brał czynny udział w organizowaniu na szeroką skalę szkolenia i by brał udział w przekazywaniu doświadczeń konkursowych ogółowi robotników; do obowiązków organizacji podstawowych należy wreszcie mobilizowanie do walki o jakość we wszystkich działach zakładów pracy przemysłu bawełnianego.

Na marginesie

„Wkopali się”

W parlamencie francuskim odbyła się dyskusja nad aferą korupcyjną generałów *Reversa i Masto, którzy, za grubą pieniądze, sprzedawali tajne raporty oraz popełnili szereg innych nadużyć. Dyskusja ta obfitowała w ciekawe szczegóły.*

I tak np. przemawiający poseł socjaldemokratyczny *Le Troquer, broniąc generałów, skompromitowanych m.in. wydawaniem pieniędzy rządowych na sfinansowanie partii socjaldemokratycznej — powołał się na świadectwo innego socjaldemokraty, Felix'a Gouin. Trzeba przypominieć, że Gouin był parę lat temu premierem Francji i karierę swoją zakończył na skutek wykrycia jego udziału w innej wielkiej aferze korupcyjnej i spekulacyjnej, związanej z importem wina z Al-*

geru (co mu zresztą nie przeszkodziło pozostać posem do parlamentu). Jak widać, ręka rękę myje.

Inny znomów poseł z degaulistowskiego ugrupowania PRL — niejaki Bergasse, oskarżył w toku debaty przedstawiciela „cesarza” Bao Dai — niejaki Van Co o to, że w czasie wojny był agentem japońskim. Van Co natychmiast stwierdził, że właśnie w tym czasie Bergasse często bywał jego gościem i jako wcale mu nie przeszkadzały kontakty Van Co z Japończykami. Również i po tym oświadczeniu Van Co nie przeszedł do „przedstawicielstwa” *Bao Dai*, a Bergasse nie przestał być posem.

Krótko mówiąc: demokracja zachodnia w całym splendorze. YALB

WIELKI PROLETARIAT

Ukazał się zeszyt pierwszy materiałów i dokumentów z historii ruchu robotniczego w Polsce, które przygotowuje do druku Wydział Historii Partii KC PZPR. Jest to książka o Wielkim Proletariacie i jego przywódcy Ludwiku Waryńskim, opracowana przez tow. Tadeusza Daniszewskiego.

Na wstępie zapoznawamy się z warunkami gospodarczymi i społecznymi politycznymi na terenie Królestwa Kongresowego w latach poprzedzających wystąpienie Waryńskiego i jego współbojowników na arenie wydarzeń politycznych.

Gorący zwolennik marksizmu

Pierwsze rozdziały mówią o postaci Waryńskiego i początkowym etapie jego działalności jeszcze przed utworzeniem „Proletariatu”. Waryński, jako słuchacz Instytutu Technologicznego w Petersburgu, zapoznał się z teorią naukowo-gospodarczym socjalizmu i stał się gorącym zwolennikiem marksizmu. Otrzymał się w tym czasie z wpływów „narodników”, którzy klasę robotniczą traktowali jako chorobliwy wytwór kapitalizmu i wszystkie swoje nadzieje wiązał z chłopstwem.

Po powrocie do kraju Waryński rozpoczął działalność wśród klasy robotniczej, widząc w niej już wówczas — zgodnie z nauką Marksa — przodującą klasę, do której na leży przyszłość, główną siłę zdolną do zniesienia ustroju, opartego na wyzysku człowieka przez człowieka, zdolną do nieugiętej bezkompromisowej walki z caratem.

Uległ jednak jeszcze w tym czasie Waryński i jego współtowarzysze dość silnym wpływom anarchizmem, co znalazło wyraz w opracowanym przez grupę warszawskich socjalistów polskich w wrześniu 1878 r. tzw. „programie brukselskim”.

Późniejsze poglądy Waryńskiego i jego postawa ideowa uzwrotniętniają się w jego liście do prokuratora carskiego sądu w Warszawie — Plewe-

go, ogłoszonym w omawianej książce, oraz w jego przemówieniach na słynnym procesie krakowskim w roku 1880 — pierwszym masowym procesie socjalistów polskich.

„Program nasz — mówił Waryński — nie wysuwa buntu jako celu socjalistycznej propagandy. Naszym zadaniem jest rozpoznać i zdławić zdrowe pojęcia między ludem, aby ten, gdy chwile uzna za potrzebą skierował swą działalność nie przeciw pojedynczym osobom, ale przeciw instytucjom, które stoją na przeszkodzie swobodnego rozwoju mas. Wtedy taka rewolucja nie konieczności musi być krwawa i nie jest też nią, jak wskaże historia. Reakcja — do wodzi tego rzesz czerwcowa 1848 r. i zdławienie Komuny Paryskiej — daleko więcej ofiar pochłonęła niż najbardziej krwawa rewolucyjna wybuchy”.

Nakazem prawdziwego patriotyzmu jest internacjonalizm

W czasie tejże genewskiej uroczystości wygłosił Ludwik Waryński przemówienie do licznie zebranych w sali Rosjan. Waryński zdaje sobie sprawę, że inaczej przedstawia się „kwestia polska” na nowym etapie historycznym, kiedy rozdzieli się rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce, a Rosja staje się ogniskiem potężnych sił rewolucyjnych.

Rozumie on, że droga do wyzwolenia ludu polskiego prowadzi jedynie i wyłącznie przez rewolucję we wszystkich trzech mocarstwach zaborczych, przede wszystkim zaś w Rosji carskiej. Uświadomił sobie, że nakazem prawdziwego patriotyzmu jest właśnie internacjonalizm, jest właśnie wspólna walka z rewolucjonistami rosyjskimi przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi.

„Widzimy — mówił Waryński — że niemożliwe nam dotychczas do Rosji stosunek z jednego głównie pochodzi bródla, z braku lub słabego rozwoju socjalizmu u nas i u was... Dziś, gdy dzięki bohaterkiej walce z despotyzmem i wytrwałą wórkę ludu pracy zastąpił się, towarzysze Rosjanie, na ogólny podziw i uznanie, gdy socjalizm pomimo prześladowania rządów i klas uprzywilejowanych krzewi się wśród polskiego proletariatu — niemożliwe stosunki zniknąć muszą, a ich miejsce zająć powinna ogólna proletariatu całego świata solidarność i wzajemność w walce z wyzyskiwaczami”.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

Ważnym efektem tej poprawy było to, że do minimum zmniejszyły się „odrużny” ze strony Centrali Tekstylnej i ustały prawie zupełnie reklamacje kupujących.

wi w świetle artykułów z „Równości” czy też ówczesnych odezw i listów, jak Waryński i jego towarzysze musieli uwalniać się kolejno spod wpływów narodników, jak utkwili na pewien czas w kręgu oddziaływania anarchizmu, jak nie doceniali znaczenia kwestii chłopskiej i narodowej dla walki rewolucyjnej o wyzwolenie klasy robotniczej i jak wystąpili ze słuszną i stanowczą krytyką przeciw najpoważniejszemu niebezpieczeństwu, które groziło polskiemu ruchowi robotniczemu — niebezpieczeństwu burżuazyjnego nacjonalizmu, reprezentowanego przez Limanowskiego i jego organizację „Lud Polski”.

Błędy „narodnikowskie” w późniejszym okresie działalności „Proletariatu”

Po aresztowaniu Waryńskiego we wrześniu 1883 r., wpływy „Proletariatu”, które do tego czasu stale rosły — zaczęły nająć maleć. Rok 1883 był punktem szczytowym w jego rozwoju. Po Waryńskim obejmując kierownictwo partii Stanisław Kunicki (przedstawiciel Komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli” przy Komitecie Centralnym „Proletariatu”), a kierownictwo pisma „Proletariat” — Tadeusz Rechinowski.

Zarówno Kunicki, jak Rechinowski i inni przywódcy „Proletariatu” ulegali znacząco pod wpływem Narodnej Woli, niż Waryński, który najlepiej spośród nich przyswoił sobie zasady marksizmu. Toteż po jego aresztowaniu, kiedy kierownictwo Partii przeszło w inne ręce teorie zapożyczone od „Narodnej Woli” uzyskują w partii prawo obywatelstwa i coraz częściej pojawiają się na łamach prasy partyjnej.

Waryński kładł, zgodnie z nauką Marksa, nacisk na wciągnięcie do ruchu najszerszych mas, obecnie zaczyna brać górę taktyka spiskowa, która na miejsce mas stawia garstkę ofiarnych bojowników — spiskowców. „Proletariat” zaczyna wzbrem marksizmowi uprawiać terror indywidualny, odrywa się od mas. Wpływy jego maleją.

Oskarżyciele carskiej tyranii

Ostatnia część książki obejmuje materiały z procesu 29 proletariatów, ich pobytu w X pawie w warszawskiej Cytadeli, egzekucji, katongi i późniejszych więzieniach.

Na ławie oskarżonych zasiadali ludzie, którzy pod wodzą Waryńskiego przemieniają się z oskarżonych w oskarżycieli carskiego bezprawia, tyranii i despotyzmu.

Z kart książki, z dokumentów, zeznań, przemówień i li-



Ludwik Waryński

stów wstają ku nam bohaterkie postacie proletariatu i jej przywódców, ich patriotyzmu i internacjonalizmu. Historia „Proletariatu” i proletariatów, ich bohaterstwo, nieugięta, rewolucyjna postawa, jak i ich błędy, które powinniśmy widzieć — to wielka nauka dla polskiego ruchu robotniczego.

W deklaracji ideowej naszej Partii czytamy: „Bohaterska walka „Pierwszego Proletariatu”, bohaterka postać Ludwika Waryńskiego pucierzego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przyświecają jako wzór najlepszym bojownikom robotniczym następnym pokoleń”.

Dziś w wolnej Polsce Ludowej zakładając fundamenty ustroju sprawiedliwości społecznej, wcielamy w życie ideały, w imię których tak ofiarnie walczyli i tak bohaterście ginęli pionierzy socjalizmu polskiego.

Książka o „Proletariacie” daje nam pełny obraz tej pier-

wszej rewolucyjnej organizacji polskiej klasy robotniczej i jej przywódców, ich patriotyzmu i internacjonalizmu. Historia „Proletariatu” i proletariatów, ich bohaterstwo, nieugięta, rewolucyjna postawa, jak i ich błędy, które powinniśmy widzieć — to wielka nauka dla polskiego ruchu robotniczego.

W deklaracji ideowej naszej Partii czytamy: „Bohaterska walka „Pierwszego Proletariatu”, bohaterka postać Ludwika Waryńskiego pucierzego wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego w Polsce i przyświecają jako wzór najlepszym bojownikom robotniczym następnym pokoleń”.



Fotokopia tytułu pierwszego numeru „Proletariatu”

ROMAN SZYDŁOWSKI

SŁOWO I CZYŃ

J. A. Szczepański

poety? bezsilne szamotanie się tego, który był niegdyś pisarzem, a później wypalonym do cna człowiekiem? Wie



Adam Mickiewicz — rysunek według portretu, malowanego dla Goethego przez Schmelera w roku 1829

my, że przeciwnie, że nie tylko jego poezja ale i jego postawa życiowa wywiera wpływ, przykłady z jego życia i działalności pozaliterackiej.

Rzucił to musyśmy na szalę zarówno stosunek Mickiewicza do walki wyzwoleńczej narodu polskiego, jak i stosunek do Rosjan, koncepcję współdziałania postępowych sił narodu polskiego z rewolucyjnymi siłami narodu rosyjskiego, jak i włączenie się poety w nurt demokratycznego i rewolucyjnego ruchu w Europie, stawiające Mickiewicza w pewnym momencie — w okresie kierowania przez redakcją „Trybuny Ludów” — nieomal w ówczesnym centrum dziejów europejskich, nieomal pośrodku europejskiej walki o demokrację, postęp, wolność. Czy to jako twórca Legionu Polskiego we Włoszech, czy to jako niestrudzony organizator innych form demokratycznego polskiego ruchu patriotycznego, Mickiewicz — działacz chciał być i był nie mniejszym wyrazicielem i reprezentantem tych sił swego narodu, które reprezentowały jego przyszłość niż Mickiewicz — poeta.

Pełnił w ten sposób niezwykle rzadką w dziejach rolę literackiego i zarazem politycznego przywódcy swego narodu, choć nie danym mu było ideałów swej poezji i swej publi-

cytyki zacząć wcielać w życie w wyzwoleńczej ojczyźnie.

Mickiewicz — twórca był zawsze w istocie rewolucjonistą i wyrazicielem postępu. Jako poeta dokonał największego przewrotu w literaturze polskiej, zrewolucjonizował technikę i język pisarski, był nowatorem w formie i treści. A jako działacz narodowy stał się jednym z głównych reprezentantów nurtu demokratycznego w Polsce, jednym z zwolenników Polski Ludowej, twórczej przez nasze pokolenie.

To są dziś sprawy znane, omawiane nieraz w książkach i w próbach syntezy, dlatego zacytujemy je tylko w największym skrócie. Okupant hitlerowski, niszcząc z zaciętością pomniki poety w miastach polskich, miał dobre wyczucie czym był i jest Mickiewicz dla Polaków: symbolem walki o polityczną i społeczną wolność narodu. U Mickiewicza te dwa zadania rychło zespoliły się ze sobą, chociaż w tragicznym jego życiu nie brakowało załamania i mrocznego okresu ulegania mistyce szarlatana. Już w czasie pobytu w Rosji wykształciło się w Mickiewiczu poczucie konieczności międzynarodowej spójni żywiołów demokratycznych w walce z reakcją i społecznym i narodowym uciskiem. Przyjaźń z Puszkinem i dekabrystami była oznaką łączenia i zależności wyzwolenia Polski od zwycięstwa rewolucji w Rosji. Mickiewicz był tu wzorem dla tych, którzy w 31-szym roku podjęli hasło „za naszą wolność i naszą”, a w 63-cim wzięli udział w działaniach polskich rewolucjonistów z Hercelem i grupami rewolucjonistów rosyjskich w kraju. Był więc Mickiewicz jednym z pierwszych na tej samej drodze polskich rewolucjonistów, którą obrał później Ludwik Waryński i Wielki Proletariat, która stała się drogą SDKPiL, KPP i PPR i która — jak udowodniła historia — była jedyną drogą politycznego i społecznego wyzwolenia Polski.

Dlatego — wracając do Mickiewicza — mógł o nim

Maksym Rylski powiedzieć: „Mickiewicz jest nierozdzielnie związany z narodem polskim; jest jednak również nierozdzielnie związany z narodem rosyjskim” i dlatego mógł powiedzieć Mikołaj Tichonow: „Dla narodów radzieckich będzie Mickiewicz zawsze wielkim poetą i trybuną, marzącym o tych czasach, „gdy narody zapomną wasni — i w rodzinie wielką polską się”.

Z myśli poety wyrosły artykuły „Trybuny Ludów”, wyrosł „Skład zasad Legionu włoskiego”, wyrosł „Symbol polityczny Polski”, wyrosły idee, które kazały współczesnym Mickiewiczowi wstąpić do szeregu z nim jak na wieciorze szatańskich mocy, które kazały im obrzucać go najokropniejszymi obelgami i które kazały im próbować dzieła jego zagrzebać w niepamięci. Trud był daremny. Głos Mickiewicza brzmiał donośnie i urabiał myśli pokoleń, głos radykalnego demokraty, jednego z najbardziej postępowych ludzi swej epoki, głos, który był głosem „myśli płynącej podwójnym nurtem — narodowym i międzynarodowym” (Ze leńskiego).

Toteż znaczenie jego przeszło granice narodu polskiego. Stał się Mickiewicz jednym z czołowych reprezentantów postępowej myśli europejskiej XIX wieku, obok Kopernika i Chopina największym przedstawicielem kultury polskiej w świecie. Delegacje ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i przedstawiły go w Warszawie, które przysporzyły swemu narodowi.

„Jego twórczość nieśmiertelna — mówił w orędziu noworocznym 1949 do narodu polskiego Bolesław Bierut — dała narodowi polskiemu najwspanialszy wzór umiowania sprawy społecznej — ożywiła i ogólnoludzkie. Nikt tak głęboko — jak On — nie potrafił łączyć przeżyć osobistych z losami kraju, zaś losów kraju — z twórczym postępem ogólnoludzkim. Poczucie tej więzi przekładał w niezrównany kształt poezji, która i dziś porusza nas swym szlachetnym uczuciem i nurtem społecznym”.



Pomnik Adama Mickiewicza przed zniszczeniem. Ze zbiorów CBI.



„Puszkini i Mickiewicz” płaskorzeźba Michała Milbergera

Rok Mickiewiczowski, który w dniu dzisiejszym zakończony będzie odsłonięciem odnowionego pomnika poety w Warszawie, był wspaniałym wyrazem tego jak pełen żywych treści i uwielbienia jest stosunek narodu polskiego — narodu, idącego do socjalizmu — do swego największego poety. W poezji Mickiewicza naród polski widzi się „tej myśli co niebiosom gromy wydarła”, tej myśli, która jest zdolna „zwalać i podźwigać trony”, i widzi w niej zarazem najwspanialszy wyraz literatury narodowej.

Lecz Mickiewicz był nie tylko człowiekiem poezji. Życie jego, pełne burzliwych załamania i dramatycznych zwrotów, pełne wielkich zrywów natchnienia poetyckiego i wielkich zrywów czynu politycznego, wrosło głęboko w życie narodu polskiego i poprzez nie w dzieje Europy trzech dziesięcioleci lat XIX wieku. Poeta, literat, genialnym człowiekiem pióra — był największym antagonistą poetyki Mickiewicza, a zarazem i największym wielbicielem geniuszu Mickiewicza, Juliusz Słowacki, który wszystko — wrażenia z lektury, współczesne wydarzenia polityczne, towianizm i demokrację — przetwarzał w poezję, przekuwał w słowa nieskazitelnej

piękności, ale tylko w słowa. Mickiewicz, „syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni”, jakby rzec można, posługując się słowami współczesnego poety, był w stopniu nieporównanie większym, niż by się to mogło wydawać możliwe dla pisarza, przywódcą narodu i współtwórcą jego dzieł.

Rola historyczno-polityczna Mickiewicza, to oczywiście wpływ jego dzieła twórczego, wpływ, zarówno literacki jak wyrastający poza szranki literatury; ale nie zapominajmy, że Mickiewicz był pisarzem tylko przez mniej niż połowę swe go życia i że ostatnie dwadzieścia lat wypełniło — co? pustka wewnętrzna umilkłego



Adam Mickiewicz — rysunek według akwareli Wańkowiaka z roku 1823, znajdującej się w Muzeum Narodowym w Krakowie

Rękopis „Pana Tadeusza”

prof. Tadeusz Mikulski

Rękopis „Pana Tadeusza” miał swoją własną historię, z której wyszedł nie bez strat i okaleczeń. Podawany z ręk do rąk, jako pamiątka narodowa, dzielony na części, cięty boleśnie nożycami wielbicieli i zapamiętałych bibliofilów, nie stanowi dziś całości dzieła. Mimo to „Pana Tadeusza” przedstawia kilka zespołów literackich, z których można odczytać chronologię i kolejne fazy powstawania księgi.

Rękopis przekazany do druku

Ten tylko krok naprzód — uporządkowanie tekstu księgi IV — uczynił „Pan Tadeusz” w czasie trudnych wakacji Mickiewicza w r. 1833. Ku schyłkowi września poeta pew rzącał do Paryża, wyczerpany fizycznie ponad miarę.

W Paryżu Mickiewicz nie odstąpił rękopisu. „Pan Tadeusz” rósł w brulionie, którego poeta, śpiesząc do końca, nie zdążył nawet przepisać. 14 lutego 1834 roku mógł donieść Odyńcowi:

„Wieg skończyłem wczoraj własnie. Pieśni ogromnych dwanaście! Wiele marności, wiele też dobrego. Będziesz czytał?”

Dopiero ukończywszy pracę, Mickiewicz zaczął przepisywać dzieło na luźnych półkach, nie dbając o swój związek o brulion. Przepisywał najpierw księgę XI (jak to można ustalić na podstawie wyraźnych wskazówek tekstu), później księgę V i następną. Odpis ten, który dla liczących poprawek i korektur powracał nieraz do stadiu brulionu, ocalał niemal w kompie. Ale brulion właściwie poszły w niewęz. Dochoowało się z nich zaledwie kilka kartek, nie dających większych całości. Te właśnie bruliony i odpisy na czysto ksiąg V — XII stanowią ostatnią grupę w układzie autografu „Pana Tadeusza”.

Gdy Aleksander Jelowicki, wydawca epopei, zanościł dzieło do drukarni A. Pinarda w Paryżu, nie otrzymał na szczęście rękopisu autora. Tekst „Pana Tadeusza” składano w oficynie Pinarda na podstawie kopii, którą robili Ignacy Domejko-czy Tomasz Zan, przyjaciele autora. Z tego też powodu rękopis „Pana Tadeusza” uszedł śladów farby drukarskiej czy odcisku rąk zecerów.

Amatorzy kart rękopisu

Już w czasie pisania „Pana Tadeusza” uwijają się wokół poety miłośnicy dzieła, których pociąga nie tylko wieczorne czytanie „historii szlacheckiej” ale także — autograf Mickiewicza. Pierwszy w szeregu, Ignacy Domejko, zagarnął sobie

nie miała część pierwotnego rękopisu: „odkradłem Adamowi, skoro spostrzegłem, że ją przepisał na czysto” — zwierzył się po wielu latach synowi poety. Były to bruliony księgi I i II, jeszcze pod tytułem „żegota”. Domejko przywiązał się do tych kartek, widząc w nich lekarstwo na smutek patriotyczny, „drogą miłątkę po moim od najradszych lat przyjacieli”.

Mimo to, gdy w r. 1838 Domejko wyjechał do Chile, zachował sobie ledwie siedem kart początkowych autografu (1—7), podzieliwszy się łupem z Walerym Chełchowskim, któremu oddał karty 9, 11, 12. Karty pozostałe (8, 10) musiał otrzymać od Domejki inny „emigrans” polski, ale nie zdolano ustalić jego nazwiska.

Domejko miał rękopis przy sobie, gdzie tylko nie ruszył. W roku 1855 przywiózł go do Europy i jedną z kart (7) o-fiarował Marii, wnuczce Mickiewicza. Ale inne zabral z sobą, do Ameryki południowej, by mu przypominał kraj. Już po śmierci Domejki kupił fragmenty od rodziny Władysława Mickiewicza. Dziś znajdują się w Muzeum Mickiewiczowskim w Paryżu, gdzie również trafiły i stronicie Walerego Chełchowskiego. W wielkim swoim bloku autograf „Pana Tadeusza” zostawał w rękach Mickiewicza.

W roku 1836 poeta sprzedał rękopis Annie Wasowiczowej za 569 franków, ratując się w emigranczkim niedostatku. Ale Wasowiczowa, nie zlekkała długo, zwróciła „Pana Tadeusza” Mickiewiczowi. Później kupił autograf Pocię („w emigracji będący”), nie miał jednak długiej radości z posiadania dzieła. Po jego śmierci Stefan Zan, któremu Pocię oddał rękopis, zanosił go znowu Mickiewiczowi. Tak powracał do poety, jak pierścien Polikratesa.

Alle Mickiewicz ubożył stan zabytu dobrowolnie. Nie dźwignął się, że w rękach Jańskiego znalazły się skrawki autografu, które miały korygować lub dopełniać skład drukarski, również jak „Objaśnienia” do dzieła. Był to zapewne dar poety za trydy korekty (dóś uciążliwej, skoro tekst polski składali Francuzi).

Dalsze losy autografu

Po śmierci Jańskiego fragmenty Mickiewicza znalazły się w archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie, później trafiły do różnych bibliotek publicznych: karteckiżne do Biblioteki Krasiańskich w Warszawie, gdzie je opisał pedantyczny Manfred Kridl, „Objaśnienia” do Biblioteki Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich.

Inne dary Mickiewicza pochodziły z miłośności serca, na czym cierpi dzisiaj znajomość dzieła. W roku 1854, z zeszytu, gdzie mieścił się odpis na czysto ksiąg I-III i początek księgi IV, poeta wyrwał kartę 32 dla Marii Falkenhagen Zaleskiej, córki Józefa Korzeniowskiego. Ale znalazła się ona na wysokości daru: w roku 1888 od-

dała kartkę z „Pana Tadeusza” St. Tarnowskiemu, w którego posiadaniu znajdował się wówczas rękopis podstawowy.

Również nie uległa zatracie karta 33 z tekstem sławnej apokryfy: „Pomnik naszemu iliz co rok was pożera”. Ignacy Kozieł — trudno wiedzieć, czy pierwszy posiadacz autografu — darował go Adolfowi Werysze, urzędnikowi służby kolejowej na stacji Bałagaja (Nowogrodzkiej gubernii). Werysza okazał się wart Zaleskiej: z jego ręki karta „Pana Tadeusza” dotarła do Włodzimierza Spasowicza w Petersburgu, który złożył ją w Muzeum Czapskich w Krakowie (dziś w Muzeum Narodowym w Krakowie).

Podajemy wypowiedzi, udzielone redakcji „Trybuny Ludu” przez członków delegacji zagranicznych, przybyłych na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie oraz przez wybitnych pisarzy i poetów polskich.

Mikołaj Tichonow (ZSRR)

Jestem niezmiernie rad, że przypadł mi w udziale zaszczyt przewodniczenia delegacji zagranicznych, przybyłych na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie. Jubileusz Mickiewicza obchodziły wszystkie narody Związku Radzieckiego. Wśród twórców kultury świata, imię Mickiewicza płonie nieśmiertelnym ogniem.

Mickiewicz wyraził w swojej poezji z ogromną siłą to, co płynęło z głębi serca narodu. W czasach, kiedy naród jego przeżywał głęboką tragedię niewoli, wierzył w lepszą przyszłość i walczył o nią. W najczarniejszych latach reakcji nosił w sobie Mickiewicz wielką ideę przyjaźni narodów, zjednoczonych w walce o wolność. Był wyrazicielem tej wielkiej siły, która tkwiła w Słowiańszczyźnie i to jączyło go z geniuszem Puszkina i męzną duszą Szewczenki, potywało mu wytrwać w długiej, trudnej i męczącej walce.

Wiele ciemnych sił usiłowało przeszkodzić narodowi w osiągnięciu tego celu. W ostatnim czasie poważnym zagrożeniem dla wolności narodów był faszyzmski najazd, grozący całej światowej kulturze. W walce z nim, na której czele stanął Związek Radziecki, był Mickiewicz swym dziełem jednym z bojowników o wyzwolenie i odrodzenie Polski. Uroczystości ku czci Mickiewicza, Rok Mickiewiczowski jest świadectwem rozwoju kultury, świadectwem zwycięstwa, o które walczyli najlepší synowie Polski, związani węzłami braterskiej przyjaźni ze wszystkimi milującymi wolność narodami, a w pierwszym rzędzie z narodem Związku Radzieckiego. Nastąpiły przepiękne czasy, kiedy cała ciemnota reakcji ustępuje przed siłami wolności, gdy obóz obrońców pokoju jest taki wielki i taki potęż-

ny, że wszyscy współcześni tyrani nie mają już siły, która w czasach Mickiewicza uciskała i gnębiła narody.

To, że dziś do przepięknej Warszawy przybyli na jego święto przedstawiciele wielu narodów, to jedno mówi już, że wielkie imię Mickiewicza stało się symbolem naszej ogólnej radości. Gdyby Mickiewicz widział dziś bohaterkie dzieło swego ojczystego narodu, idącego wraz z innymi narodami po drodze do komunizmu, to znaczy do najwyższego triumfu narodowej prawdy, zrozumiałby, że wysiłek jego życia nie był daremny. Oto dlaczego wielkie imię poety łączy dziś przedstawicieli wszystkich milujących pokój i wolność narodów.

Maksym Rylski (ZSRR)

Całe swoje życie kochałem Mickiewicza. Opis polowania na niedźwiedzia w „Panu Tadeuszu” był moim najulubieńszym w dzieciństwie fragmentem literackim. Później kochałem Puszkina i Szewczenkę. W swojej pracy nieraz myślałem o nim. Ale te trzy imiona: Adam, Aleksander i Taras — były moimi gwiazdami przewodnimi. Chyłę czoło przed imieniem tego, który marzył o czasach, „gdy narody zapomną wasni i w rodzinie wielką polską się”.

Antanas Venclowa (ZSRR)

Długo lata starał się faszyzmo zwyciężyć Litwy z jednej strony i polscy panowie — z drugiej, posiał między naszymi narodami nienawiść i nieufność. Pragne uroczystości stwierdzić, że narzucana naszymi narodami przez panujące klasy nienawiść, nie mogła zagłuszyć w litewskim narodzie głębokiej miłości do wielkich przedstawicieli polskiej kultury. Imiona Mickiewicza i Słowackiego, Reymonta i Żeromskiego, Chopina i Matejki, otoczone były zawsze w litewskim narodzie wielką miłością i cieszyły się szeroko-

ką popularnością. Imię polskie go geniusza, Adama Mickiewicza, było zawsze drogą i bliskie litewskiemu narodowi.

Twórcza siła socjalizmu odbudowuje w niezmierne krótkim czasie to, co było zniszczone wskutek wojny, wywołanej przez faszyzmo. Serce raduje się, kiedy patrzę z jakim entuzjazmem odbudowuje naród polski swoją wspaniałą stolice — Warszawę. Raduje się ono także i dlatego, że widzę, jak nikną ślady zniszczeń, zadanych przez wandalów pomnikom kultury.

Maksym Tank (ZSRR)

Białoruski naród bardzo kocha i szanuje twórczość Mickiewicza. Uroczystości ku czci wielkiego polskiego poety odbywały się w ciągu całego Roku Mickiewiczowskiego w wielu miastach i wsiach naszego kraju, a przede wszystkim tam, gdzie urodził się Adam Mickiewicz — w Nowogrodku. Szczególnie uroczyste obchodzili mickiewiczowska rocznica stolica Białorusi — Mińsk. Twórczość Mickiewicza zna do brze naród białoruski od dawna, jeszcze od czasów, kiedy Mickiewicz pisał swe genialne wiersze. Lata rozkwitu białoruskiej kultury po Rewolucji Październikowej, przyniosły wiele tłumaczeń najlepszych i najwybitniejszych białoruskich poetów z Mickiewicza oraz masowe nakłady jego dzieł w języku białoruskim. Spośród białoruskich poetów przekładał Mickiewicza: Janko Kupała, Jakub Kolas, Glebka, Browka, Kuluszew, ja przełożyłem „So noty Krymskie”, fragmenty „Pana Tadeusza” i „Dziadów”.

Pisarze i poeci

Ukazały się one w tym roku w specjalnych numerach czasopism literackich „Polymia” i „Białorus”, poświęconych pamięci Mickiewicza.

Mickiewicz jest nam drogą, jako pieśń piękna wspólnie naszej ziemi, na której wyrósł, jako pieśń wolności i przyjaźni naszych narodów. Twórczość Mickiewicza, jak zawsze twórczość czołowych pisarzy rewolucyjnych, pomagała nam w walce o lepsze jutro, o umocnienie więzów naszej przyjaźni i dlatego zawsze pozostanie ona drogą i bliską naszym sercom.”

Simon Czikowani (ZSRR)

Naród gruziński od dawna wysoko ceni twórczość Mickiewicza. Wybitny gruziński klasyk Georgi Eristawi, twórca nowego, realistycznego teatru gruzińskiego i świetny poeta, gruziński Mickiewicz przywiózł poezje Mickiewicza z Litwy do Gruzji i zaczął je przekładać. Także i inni wybitni poeci gruzińscy bardzo wcześnie zaczęli przekładać wiersze wielkiego polskiego poety. Szczególną popularnością cieszył się w Gruzji przekład wiersza Mickiewicza pt. „Farys”. Jeden z najwybitniejszych liryków Gruzji, Mikołaj Barataszwili odpowiadał Mickiewiczowi z dalekiej Gruzji, gdzie usłyszał głos poety, wierząc „Merani” (Pegaz). W narodowo-wyzwoleńczej walce narodu gruzińskiego odegrała wielką rolę poezja Mickiewicza tak bliska poezji gruzińskiej klasyków. Jeden z gruzińskich poetów Ceretelli, pisze w swych wspomnieniach, że tak przejął się narodowo-wyzwoleńcza poezja Mickiewicza, iż pragnął stać się bohaterem jednego z jego poematów. Po powstaniu listopadowym wielu Polaków zostało przez carat zesłanych do Gruzji i osiedliło się w Tbilisi. Popularzowali oni poezje Mickiewicza a także zapoznawali polskie społeczeństwo z gruzińską kulturą.

Nasze narody spotykały się kiedyś w wzięciach. Spotykały się w wspólnej walce z caratem. Dziś spotykają się wolne, pełne radości i dumy z

rozwoju swych krajów i swej kultury. Naród gruziński cieszy się, że polski naród buduje swobodnie nowe życie i szczęśliwą przyszłość dla przyszłych pokoleń.

Obecnie wydaje się w języku gruzińskim tom przekładów „Wierszy wybranych” Mickiewicza, obejmujący znaczny część jego twórczości. Wiersze Mickiewicza tłumaczą najwybitniejsi poeci Gruzji.

Paul Eluard (Francja)

W Polsce znajduje pocieszenie w osobistych troskach materialnych i w troskach społecznych, które trapią mnie, gdy patrzę na życie proletariatu francuskiego. W Polsce ludzie nie są smutni. Wolność przyniosła nam radość pracy, przyniosła wiarę i nadzieję, energię życia.

Dlatego tak chętnie i z taką radością tu przyjeżdżam. Polska stała się dziś centrum narodowym i międzynarodowym centrum myśli postępowej, jakim była Francja w okresie, kiedy żył tam Mickiewicz. Toż Mickiewicz wiele lat swego wygnania spędził właśnie w naszym kraju, czyni go bliskim wszystkim Francuzom.

Udział postępowych przedstawicieli kultury całego świata, a także i mój udział w uroczystościach ku czci Mickiewicza w Polsce, uważam za wyraz solidarności politycznej. Postępowi pisarze wszystkich krajów i wszystkich narodowości biorą obecnie udział w walce podobnej do tej, jaką toczył Mickiewicz — oczywiście w innym wymiarze i w innym czasie.

Mickiewicz jest dla mnie nie tylko poetą — romantykiem. Myśl Mickiewicza była bardzo skomplikowana. Odegrał on ogromną rolę w życiu swego narodu, a jego wybuchowa i głęboko szczerza walka poetycka każe podobnie go wyżej od takich poetów, jak np. Byron. Twórczość Mickiewicza — to romantyzm walczywy. Walka poety za wolność życia szła jego wartości intelektualne, oddziaływała na jego twórczość. Nie może jednak być rewo-



Nagłówek numeru „Trybuny Ludów”, redagowanej przez Adama Mickiewicza.

MICKIEWICZOWI BEZIMIENNI

Dnia 12 maja 1897 „Kurier Warszawski” rozpoczął przyjmowanie składek. Tego samego dnia o godzinie 1-ej w południe zebrał już przeszło półtora tysiąca rubli.

A przecież nie ogłoszono jeszcze nawet oficjalnie zbiórki ofiar. Wystarczyła wiadomość, która zelektryzowała Warszawę: uzyskano pozwolenie na publiczną zbiórkę ofiar na budowę pomnika Mickiewicza.

Dopiero 24 maja 1897 r. ogłoszono „wezwanie do składek”. „Pisarzowi, który kochał „za miliony” — miliony pomnik wzniesić winny, toteż wierzymy, że ofiarność ogółu będzie nie tylko hojną, lecz i powszechną... Bogaci niech dają wiele, ubodzy — co mogą...” głosiła odezwa Komitetu Budowy.

W 3 tygodnie później Komitet ma już przeszło 100 tysięcy rubli, a 14 lipca — w 2 miesiące po ogłoszeniu wezwania — ukazuje się w gazetkach warszawskich zawiadomienie: — Zamknięcie składek. — „Komitet Budowy pomnika Mickiewicza zawiadamia, że w dniu dzisiejszym składek na pomnik doszły do wysokości dwóch kroć stu tysięcy rubli, to jest cyfry przez inicjatorów projektu za dostateczną uznanej, a przez władze dozwolonej i że przeto Komitet list składek na ten cel zamyka...”

Lawinę trudno powstrzymać. Choć Komitet po tym zawiadomieniu przyjął tylko te

składki, które były wysłane pocztą i znajdowały się w drodze, w chwili, gdy ostatecznie podsumowano listę ofiar okazało się, że złożono 235.734 ruble 8 kopiejek.

Poryw

W jakimś czasie po odłożeniu pomnika Komitet Budowy opublikował niezwykle szczegółowe i skrupulatne sprawozdanie finansowe. Cóż — sprawozdanie finansowe: kolumny, liczby, wykazy. Zdawało by się, że coś bardziej suchego, nudnego nad szczegółowe sprawozdania finansowe.

Tymczasem właśnie to sprawozdanie, jest najbardziej chyba wzruszającym dokumentem w historii budowy pomnika Mickiewicza. Jest dokumentem zupełnie niezwykłym.

Sto tysięcy osób obejmuje liczba ofiarodawców — była więc ofiarność powszechna, jak mówiła odezwa. „Bogaci niech dają wiele, ubodzy — co mogą...” — czytaliśmy. „Dali bogaci wiele” — najwyższe ofiary sięgały 5.000 rubli. Wielkopański gest... no i w gazecie wzmianka, która ocenia salony Warszawy. Tych wielkopańskich gestów ponad tysiąc rubli było aż... 10. Tych też wielkopańskich, ale nieco tańszych — od pięciuset do tysiąca — było aż... 13. Ani jeden gest wielkopański nie był bezimienny.

„Dali ubodzy, co mogli” 68.000 ofiar! 80.000 osób — bo wiele było darów zbiorowych. 68 tysięcy było tych największych

Karol Małcużyński

darów — od rubla w dół, aż do połowy kopiejki! 80 proc. ofiarodawców to ci, którzy przy nieśli uciulanę, ciężkim zniosem zarobione grosze.

Ofiar bezimiennych złożono 6.467. Ich ogólna suma niewiele przekroczyła siedem tysięcy rubli. Ci, którzy dali „co mogli” nie dbali o rozgłos.

Wymienia sprawozdanie: „robotnicy z fabryki... rzemieślnicy zakładu... włościanie...”, opisują felietoniści te wizyty w redakcjach: „robotnik w kaszkiecie”, „uczniak z umoruszonymi atramentem palcami”, „wiejska kobiecina w chustce”.

Jest w tym porywie ludu warszawskiego, ludu polskiego coś, co zostawia, dziwi, zaskakuje organizatorów, obserwatorów: „Pośpieszyli ze składkami — czytamy w sprawozdaniu — warstwy społeczne, które dotąd nie brały udziału w fundacjach ogólnego znaczenia: pierwszy raz czytano w dziennikach dzień po dniu całe szpalty bardzo drobnych ofiar, składanych przez sferę rzemieślniczą, robotniczą a również włościańską... Nie zawsze w ofiarach oznaczano pozycję społeczną ofiarodawcy, obliczenia więc składek pod tym względem nie doprowadzają do rezultatu. Jedynie obliczyć można było cyfrę najcięższą — i to przybliżenie — że włościan (o ile byli za takich w listach podani) należało do składek 4.975 i że ci złożyli sumę 691 rubli...”

Istotnie — cyfra to najcięższa. 5.000 biednych chłopów złożyło swe grosze pocie, co marzył „by złądzić pod strzechy”. Złożyli swe grosze, choć i redakcji pod bokiem nie mieli i na pocztę nieraz było daleko.

Jeden z bezimiennych

„Firma braci Bevensen zawarła z Komitetem umowę, co do wszystkich robót ciesielskich koło pomnika... roboty mularskie i wykopanie miejsc pod fundamenty Komitet powierzył firmie W. Czosnowskiego...” — długo, skrupulat-

nie wymienia sprawozdanie listę firm i przedsiębiorstw warszawskich, które podjęły się dostarczenia granitu z kopalni w Głębokim na Podolu, obróbki granitowych bloków, wykonania pięknej, kutej kraty żelaznej wokół skweru...

Wtedy, gdy robotnicy kamieniolarzy gniewańskich wykuwali bloki granitowe pod pomnik Mickiewicza, gdy je szlifowali i układali robotnicy Norblina, gdy niezmani mistrzowie robót ornamentacyjnych, artyści — kowale tworzyli w pracowni Zielezińskiego — arcydzieło sztuki zdobniczej, nie było w zwyczaju pisać o robotnikach. Są bezimienni, nie o nich nie wiemy poza tym, że są u „pana Norblina” czy w firmie Czosnowskiego. Znajdziemy we współczesnych gazetach całostronicowe opisy podróży, jakie odbył sekretarzsarkarnik Komitetu baron Kronenberg, znajdujemy listę gości i jadłospis wielkiego przyjęcia ku czci rzeźbiarza Cypriana Godebskiego twórcy pomnika, daremnie byśmy szukali — rzecz jasna — choć by jednego nazwiska robotnika. To był rok 1898.

A przecież... A przecież zdarzył się fakt, który zmusił do zerwania bezimienności — fakt, który — niby uchylając na moment zastony — ukazuje, ile za tymi suchymi wzmiankami o „rozpoczętych robotach” i o przedsiębiorcach kryło się wspaniałe robotnicze wysiłku, zapалу i talentu. Który nam mówi, że robotnicy warszawscy nie tylko swe kopieki ofiarowali Mickiewiczowi.

W książce z 1899 r., wydanej przez Komitet Budowy, czytamy:

„...U stóp cokółu pracowali nad tarasem i schodami do późnej jesieni inni robotnicy Norblina pod wodzą Ignacego Hamerlińskiego... ten ostatni skończył swoją pracę po bohaterku, bo w parę dni po ukończeniu roboty umarł, co by może nie nastąpiło, gdyby zechciał był zawczasu, pod przykryciem dręczącej go choroby,

posterek swój opuścić. Należał go tyfus w słotne, śnieżne dni listopadowe, kiedy czas naglił robotę, a krótko dnia, zimno i flaga (słota — przyp. K. M.) robotę utrudniały. Był to dzielny człowiek i robotnik. Nie chciał się chorować dać przy pracy, wzięła go gdy pracę skończył. Pozostawił żonę i dwoje dzieci, którym Komitet wyznaczył niewielką zapomogę, nie mogąc się kierować hojnością na cele przez ofiarodawców nieprzewidziane...”

Ignacy Hamerliński, kamieniarz warszawski, budując pomnik Mickiewicza kierował się hojnością.

Przyszedł lud warszawski

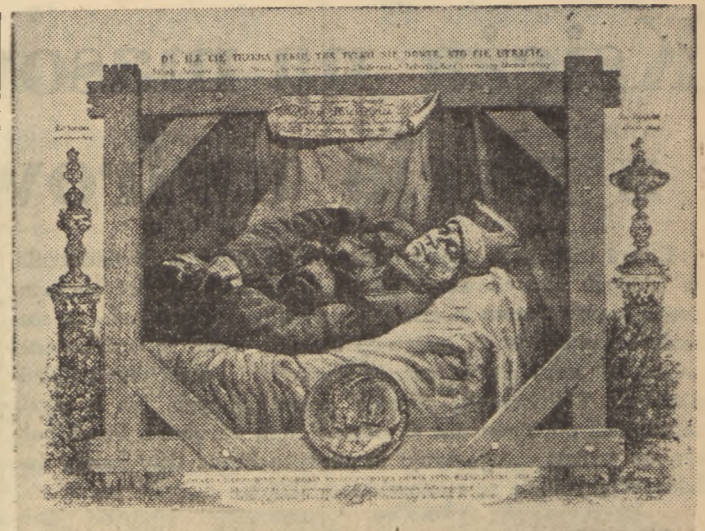
„W drgającym, wstrząsającym milczeniu witała Warszawa odsłonienie pomnika wielkiego poety...” — pisze jeden ze specjalnych korespondentów pism petersburskich.

A gdy w ten niezwykle dzień wigilijny 1898 roku opadła wśród wieloletniego milczenia zastona z pomnika wiejsza, gdy odsłonięta została na cokole pomnika tablica „Adamowi Mickiewiczowi — rodacy”, gdy rozszedł się już i Komitet i goście... „nadeszli ci, co nie mają wstępu, czekali swej kolei — jak opisuje inny polski dziennikarz. — Długą kolumną z odkrytymi głowami, obchodzą w milczeniu

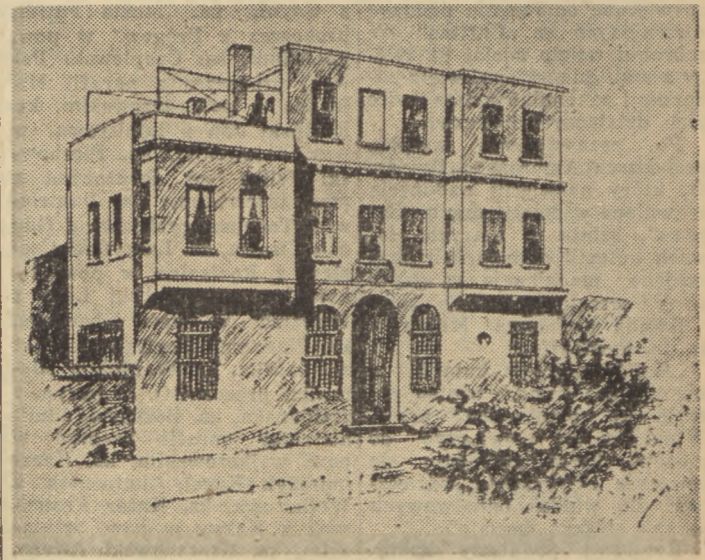
dokola pomnikowej kraty... wchodzi na stopnie tarasu, otaczają obelisk — robi się ciasno... Na cokole pomnika kładą bukiety, ustawiają doniczki, wieszają wieńce z białymi szarfami... upadło kilka kropel deszczu... trwa pielgrzymka cicha, spokojna. U stóp pomnika już są stopy kwieciste i zielone. Starcy i dzieci, kobiety i mężczyźni niosą pęki róż, doniczki kwiatów, wiązanki, składają z odkrytymi głowami i odchodzą...”

Ci, co nie mieli wstępu... to ci sami, znów bezimienni. Ze Starówki i z Pragi, z Warszawy i z podwarszawskich wsi. Odeszli tam, których długą listę podawali z tytułami nazajutrz warszawskie dzienniki, „...kobiety w odświętnych strojach, mężczyźni we frakach, których pod futrami domyślać się pozwalały białe rękawiczki i krawaty...” Ci z Resursy Obywatelskiej i z Klubu Myśliwskiego, co następnego dnia „przyjęci byli przez Jasnę Oświeconego księcia Imeretyńskiego i złożyli mu prośbę o przesłanie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu wyrażenia uczuć wdzięczności za Najmilszemu pozwolenie na budowę pomnika...”

Oni odeszli... Do Mickiewicza przyszedł lud warszawski...



Adam Mickiewicz przed złożeniem do trumny, według rysunku A. Oleszczyńskiego z roku 1861. Napis z lewej strony rysunku głosi: „Dar Rossian w Moskwie”, z prawej: „Dar ziemców w Paryżu”.



Dom, w którym Mickiewicz umarł w Konstantynopolu.

Plon Roku Mickiewiczowskiego

W dniu 24 grudnia 1943 r. przypada 150 rocznica urodzin Adama Mickiewicza. Naród polski — dziś naród idący do socjalizmu — pojął tę rocznicę nie jako okazję do jednodniowej manifestacji, do urzędowego holdu cieniem największego swego poety, lecz jako zaszczytną sposobność do rozpowszechniania myśli i dzieła poety w społeczeństwie, do możliwości pełnego urzeczywistnienia marzeń poety o wejście jego utworów „pod strzechy” czyli do serc i uczuć szerokich mas ludowych.

Dziś, gdy opadną osłony na odnowionym pomniku poety w

odbudowywanej wolnej stolicy i gdy umilkną słowa przemówień, ujmujących akt ponownego odsłonięcia pomnika w uroczyste ramy narodowego święta Rok Mickiewiczowski

będzie uznany za zakończony. Można więc już dziś i należy zapytać, jakie są tego Roku Mickiewiczowskiego wyniki, jaki jest jego bilans, by użyć umyślnie określenia z języka liczby i statystyki. Realne osiągnięcia Roku Mickiewiczowskiego są tak poważne, iż możemy je ocenić z pełnym zadowoleniem.

Nie będziemy w tym artykule powtarzać zestawień i punkt po punkcie wyliczać wszystkie mickiewicziana Roku Mickiewiczowskiego. Zestawimy tylko fakty najbardziej wymowne i w sposób najbardziej znamieny charakteryzujące miniony Rok Mickiewiczowski.

Jak przedstawia się sprawa rozpowszechnienia dzieł poety w narodzie, który przestał być narodem ziemianko-burżuazycznym, a stał się narodem ludzi pracy? W narodzie 125 tysięcy egzemplarzy wyszła z druku — i rozszedła się w sprzedaży subskrypcyjnej i księgarskiej 4-tomowa I seria Narodowego Wydania Dzieł Mickiewicza, obejmująca całość twórczości poetyckiej; a w przygotowaniach znajduje się 3-tomowa II seria, obejmująca całość protyżniczych utworów poety. Wysocko nakładu i jego rozpraważenie znakomicie ilustruje wrastanie twórczości Mickiewicza w świadomość szerokich mas ludowych, jeżeli uprzytomimy sobie, że całość nakładu dzieł Mickiewicza w okresie 20-lecia międzywojennego wyniosła ok. 150 tysięcy egzemplarzy. Dziś łącznie nakłady „Pana Tadeusza” wyniosły już 400 tysięcy egzemplarzy.

A teraz drugi moment najbardziej charakterystyczny: w stu tysiącach egzemplarzy wyszła z druku „Pan Tadeusz” w bibliotece czasopiśmienniczej dla wsi „Gromada” — „Pan Tadeusz” w cenie 80 zł za egz., a więc dostępny dla każdego bez wyjątku obywatela. A obok tego najtańszego znajduje się już w przygotowaniu ozdobne, bibliofilskie ilustrowane wydanie poematu, poludowane przez „Książkę i Wiedzę”, skalkulowane na 990 zł, więc chociaż luksusowe i wydawane z największym pietyzmem, również stosunkowo tanie.

To są główne pozycje. Obok nich, naturalnie, ukazują się wciąż nowe wydania poszczególnych dzieł poety, a to w „Bibliotece Pisarzy Polskich i

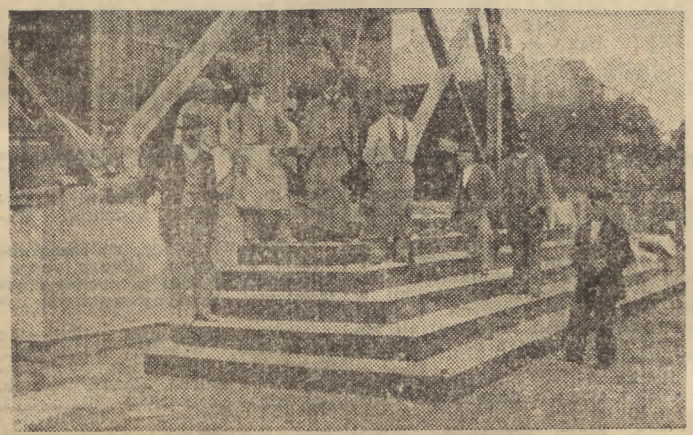
wielkiego umiłowania, które — cokolwiek by można w szczegółach słusznie zarzucić i sprawiedliwie wytknąć Jastrunowi — godnie reprezentuje po kolei pisarzy polskich w roku rocznicowym Mickiewicza. Obok tej książki znajduje się też niebawem książka innego wybitnego poety współczesnego — Juliana Przybosa — a także książka jednego z najwybitniejszych dzieł krytyków literackich, Wacława Kubackiego, który zresztą i swą książkę „Pierwiosnk polskiego romantyzmu” wydaną w ub. roku, poświęcił przeważnie poecie Mickiewicza. Ukazała się też akademicka, z ducha przedwojennego polonistyki wynika, 2-tomowa monografia Juliusza Kleina o Mickiewiczu oraz obszerny mickiewiczowski tom „Pamiętnika Literackiego”.

Ograniczając się tylko do podkreślenia niezwykle bogatego dorobku czasopiśmienniczo polskiego w zakresie mickiewiczologii — specjalne zeszyty poświęcone Mickiewiczowi wydały w roku ub. wszystkie niemal czasopiśmienniczo — przypominamy jeszcze bodaj trzy książki o Mickiewiczu, mające trwałą wartość. Samuel Fizman ogłosił pt. „Mickiewicz w Rosji” (Państwowy Instytut Wydawniczy) sensacyjną, w niejednym szczególe wyniki swoich długoletnich poszukiwań po archiwach, muzeach i bibliotekach Leningradu i Moskwy. Leon Gomolicki opublikował obszerną pracę pt. „Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji” (Instytut Badań Literackich). Czestaw Kaden wznowił swe znane, pełne trafnych publicystycznych akcentów studium o „Legionie Mickiewicza”.

Rok Mickiewiczowski przechodzi dziś przeszłość historyczną. Czy to znaczy, że nasilenie kultu narodu dla poety osłabnie, że zmniejszy się poczytność jego utworu, że zwolni się tempo badań nad wiecznie dla narodu żywym dziełem poety? Rok Mickiewiczowski był pewnym symbolicznym wyrazem i wkładem dat. Ale w Polsce Ludowej Rok Mickiewiczowski jest wiekiem Mickiewicza, jest stałą, wciąż zacieśniającą się więzią pomiędzy poetą a narodem. Przez formalne zamknięcie Roku Mickiewiczowskiego nie się nie kończy i nie się w istocie nie „zamyka” w stosunku mas pracujących narodu do spuścizny piśmienniczej i do życia poety, który w demokracjach tradycjach narodu ma miejsce przewodnie i przodujące.

Nie na tym koniec. Przypomnijmy najwłaściwszą polską pozycję wydawniczą ub. roku, uwieńczoną nagrodą „Odrodzenia”: przecież to „Mickiewicz” Mieczysława Jastruna, rodzaj powieści biograficznej o poecie, dzieło wielkiego talentu i

N. A.



Kamieniarze (Ignacy Hamerliński — na czwartym stopniu w fartuchu) przy pracy nad cokółem pomnika Adama Mickiewicza. Fot. Sliżnowski

o Mickiewiczu

lucji poetyckiej bez rewolucji gospodarczej, społecznej i politycznej. Współczesna poezja polska, wiersze Tuwima, Broniewskiego, Ważyka — jest w awangardzie poezji światowej. Silna wolność polska Ludowa zdolna jest obecnie święcić uroczystości, przy udziale całego narodu, pamięć wielkiego Mickiewicza. My we Francji nie mamy do dziś ulicy Robespierre'a. Pierwszy jego pomnik postawiono po zwyciężonych walkach dopiero w ubiegłym roku.

Kiedyś w smutnym nastroju napisałem pesymistyczne wiersze. Te same wiersze przerobiłem niedawno. Mają one obecnie ton optymistyczny. Otrzymałem w związku z tym listy z podziękowaniami. M. in. od Maurice Thoreza. Kiedy cierpienie przechodzi, człowiek jest pełen nowej radości i energii. Tacy są dziś Polacy.

Elżbieta Bagriana (Bułgaria)

Mickiewicz jest w Bułgarii znany i kochany. Narodowi bułgarskiemu, cierpiącemu przez wiele lat pod tureckim jarzmem, stał się on szczególnie bliski w okresie swej działalności na Wschodzie. Piękny opis pogrzebu Mickiewicza, pióra Zygmunta Miłkowskiego, opisujący masowy udział Bułgarów, mieszkających w Konstantynopolu, w tej smutnej uroczystości — jest u nas bardzo popularny.

Dla nas, Bułgarów, imię Mickiewicza jest ściśle związane z nazwiskami wielkich poetów walczy — Rosjanina Puszkina i Bułgara Christo Botewa. Dla tych trzech ludzi ma ją Bułgaria najwięcej szacunku i miłości. Mickiewicza kochamy nie tylko za jego poezję, ale także za jego życie, za jego rewolucyjny patriotyzm.

Poeci bułgarscy przetłumaczyli i tłumaczą wiele utworów Mickiewicza. Przed wojną wydane zostały m. in. „Sonety Krymskie”, „Konrad Wallenrod”, „Oda do młodości”, „Dziady”, które grane są w naszym teatrze. Obecnie poznaliśmy również rewolucyjną publicystykę Mickiewicza w „Trybunie Ludów”. Przygotowujemy teraz nowe wydanie

antologii poezji Mickiewicza, którego redakcję objął prof. Dinikow.

Bela Illes (Węgry)

W literaturze węgierskiej wiele miejsca zajmowała w ostatnim stuleciu sprawa polska. Ci pisarze węgierscy, którzy zabierali głos w sprawie wolności Polski, przedstawiali ją, jak i nam w sposób mistyczny i zakłamanym. Prawdę powiedziawszy, powieściopisarze nasi wieciej marzyli o wolności dla polskich panów, niż o wolności polskiego robotnika i chłopu, wolności polskiego narodu.

Polacy dali znacznie większą pomoc walczącemu narodowi węgierskiemu. Najlepszym generałem węgierskiej armii rewolucyjnej był Polak — Józef Bem, który przywiózł na Węgry słowa Mickiewicza dla narodu węgierskiego.

Revolucja węgierska utonąła w krwi, ale pamięć o Józefie Bemie żyje w sercach narodu węgierskiego, który nigdy również nie zapomni, co zdziałał dla demokracji w ubiegłym wieku Mickiewicz.

Teraz narodem nasze odnalazły się z powrotem, nie w krainie marzeń, lecz w jednym szeregu walczących o demokrację, wolność i pokój. Zarówno Polska jak i Węgry zostały wolne od faszyzmu przez Armię Radziecką. Oba narody zawiązują swą wolność i swe istnienie związkowi Radzieckiemu, Armii Radzieckiej i Wielkiemu Stalnowi.

W walce wzmocnia się przyjaźń. Uroczystości Mickiewicza są świętem całego narodu węgierskiego. W Budapeszcie na uroczystościach ku czci Mickiewicza przemawiać będzie m. in. minister Oświaty, a udział w nich wezmą najlepší pisarze i artyści Węgier. Rok Mickiewiczowski obchodzono jest we wszystkich fabrykach. Tak przyjaźń, która łączyła Polskę i Węgry ucieleśnia się w myśli słów Józefa Bema: „Wszyscy ludzie milujący pokój są braćmi”.

Kol Jakova (Albania)

Muszę stwierdzić z przykrością, że wiedzieliśmy dotychczas zbyt mało o Mickiewiczu

i słabo znaliśmy jego twórczość. Antyludowy ustrój naszego państwa przed wojną nie pozwalał nam na wydawanie tłumaczeń rewolucyjnych utworów m. in. Puszkina i jego przyjaciela Mickiewicza.

Teraz, w Ludowej Albanii, nastąpił ogromny rozkwit naszej literatury, nadrabiamy za legocieli wielu lat. Pisze się u nas obecnie wiele o Mickiewiczu, tłumaczy jego poezję i fragmenty utworów. Przygotowujemy nowe tłumaczenie Sonetów. Staramy się spopularyzować wśród narodu albańskiego imię Mickiewicza i dać poznać szerokim masom naszego narodu jego piękne utwory. Pragniemy również zapoznać się bliżej z polską kulturą i sztuką oraz z wysiłkami polskiego narodu, budującego nowe, wolne życie.

W tak krótkim czasie zrobiliśmy ogromnie dużo. Podziwiam współczesną polską twórczość kulturalną i bogactwo waszej narodowej tradycji. Polska Ludowa ma przed sobą ogromne możliwości rozwoju.

Znamy bohaterstwo Polaków w czasie wojny. Zbyt mało jeszcze wiemy o waszej historii. Pragniemy zacieśnić więzy przyjaźni między narodami polskim i albańskim, które walczy o boku Związku Radzieckiego wraz z krajami demokracji ludowej o wolność, pokój i socjalizm.

Francois Louis Junod (Szwajcaria)

Lozanna jest tym miastem w Szwajcarii w którym Mickiewicz jest najbardziej popularny. Akademia w Lozannie jest bardzo przywiązana do pamięci swego profesora. W roku ubiegłym obchodziliśmy uroczyste stołeczności rocznicę urodzin Mickiewicza. Obszerne przemówienie: wygłosił wówczas wybitny znawca literatury słowiańskiej, wielki przyjaciel Polski — prof. Constantin Regamey. Odczyt prof. Regamey został opublikowany przed kilkoma tygodniami w wydawnictwie Uniwersytetu w Lozannie. Przed wojną, w r. 1929, w Set-

wana została u nas m. in. szczegółowa rozprawa o pobycie Mickiewicza w naszym mieście.

Franz Theodor Csokor (Austria)

Mickiewicz jest niestety w Austrii zbyt mało znany. Dla mnie jest on symbolem Polski. Swoim życiem dał przykład walki o wolność nie tylko swego narodu, ale także innych narodów. Był wielkim poetą, a jednocześnie wielkim człowiekiem, pełnym rewolucyjnej aktywności i energii.

Jarostaw Iwaszkiewicz

Rekonstrukcja pomnika Adama Mickiewicza to jeszcze jedno osiągnięcie heroicznej odbudowy stolicy. Sylwetka pomnika, do której od pół wieku przyzwyczaili się wszyscy mieszkańcy Warszawy, staje się znów symbolem miłości, jaką Polska darzy naszego największego pisarza.

Domy Starego Miasta, które „pilnując splawnej rzeki cieków rosły powoli z postępnymi wiekiw”

a dziś rosną z postępnymi dni i tygodni, odzyskują swojego patrona.

Uroczystości dzisiejsza, specjalnie wzruszająca jako hold oddawany prorokowi pokoju i postępu, uświetniona przybyciem delegacji zagranicznych, staje się w myśl wskazań Mickiewicza symbolem wielkiego porozumienia ludów, a my, poeci, którzy jak powiedział Krasieński „wszyscy jesteśmy z niego” spojrzmy na jego odrodzoną postać z podwojnym uczuciem miłości i powiemy: „Oto ojciec nasz Adam, który wieścił ludom wszystkim ziem miłość wieczną i braterstwo”.

Mieczysław Jastrun

Po dziś triumfuje Mickiewicz, poeta, który potrafił wyrazić Polskę swego czasu i zwiastował przyszłość ludową Polski i świata. Naszą oryżłość. Dziś — gdy otwiera się nowa karta naszego

głos poety brzmi dla nas czysto i wyraziście jak nigdy przedtem. Mickiewicz był pierwszym poetą polskim, który umiał łączyć żarliwość uczuć patriotycznych z dążeniami ogólnie ludzkimi. Był pierwszym poetą polskim, który głosił międzynarodowość sprawy wolności i postępu.

W roku, zatoczonym od „Ody do Młodości” po „Trybunę Ludów”, widzimy potężną całość życia i twórczości poety, który jednym skrzydłem uderza o przeszłość, drugim się ga do naszych czasów.

Adam Ważyk

Pierwszy tekst, jaki wszedł mi w pamięć w latach dzieciństwa, nie był wierszem, ale początkiem czytanki: „Na Krakowskim Przedmieściu naprzeciwko ulicy Trębaczkiej stoi pomnik Adama Mickiewicza, największego poety polskiego. Co to jest poeta? Poeta jest to...” dalej nie pamiętam. Nie wiem dokładnie, ale wiem na pewno, gdzie się skupia największa siła moralna swego polskiego, w czym słowo doszło do najwyższej samowiedzy siła moralna narodu, jego wola życia i wolności. Polska bez Mickiewicza to prawie tak, jak Europa bez Polski. Warszawa bez pomnika na Krakowskim Przedmieściu naprzeciwko ulicy Trębaczkiej — to bez mała tak, jak Polska bez Warszawy. W ciągu pięciu lat odbudowy wyobraźnia nasza stawała ten pomnik na swoim miejscu, aż stanął. Stawała go wyobraźnia powszechna, ludowa, ta sama, która podniosła do godności narodowej.

Na Krakowskim Przedmieściu naprzeciwko ulicy Trębaczkiej schodzą się z nami następcy Rylejewa i Bestużewa, o których napisał swój wielkięniejszy wiersz, spadkobiercy Puszkina i Szewczenki, wnu kowie tej pieśni litewskiej i białoruskiej, z której brał pierwsze tony ludowe do swoich wierszy, potomkowie tej Francji i tego Paryża, gdzie w bluzach robotniczych dojrzał przedni oddział postępu, przed stawał się wielu narodów. Na tym placu, w tej okolicy, gdzie z dnia na dzień ubywa „uin, wśród robotniczych bluz Warszawy — starych miejsc dla wysłanników wszystkich narodów świata. Nasza mickiewiczowska wola życia i wolności odbudowała tu pomnik, który mówi: braterstwo ludom i pokój.

Księża na masowych zebraniach solidaryzują się z akcją uzdrowienia stosunków w „Caritasie“

Liczni księża na terenie całego kraju składają oświadczenia, w których zdecydowanie potępią działalność dotychczasowego kierownictwa „Caritas“ i wyrażają zadowolenie, że stosunki panujące w tej instytucji zostaną wreszcie uzdrowione. „Caritas“ musi służyć przede wszystkim potrzebom najbardziej potrzebujących i najbardziej pomocy potrzebujących. Na licznych zebraniach podejmowane są odpowiednie rezolucje. Prasa polska na terenie całego kraju zamieszcza liczne listy księży solidaryzujących się ze stanowiskiem Rządu.

Każdy uczciwy katolik winien potępić nadużycia „Caritasu“

Zebranie księży z Wybrzeża

W dniu 26 stycznia br. odbyło się w Gdańsku zebranie poświęcone omówieniu nadużyć ujawnionych w „Caritasie“. W zebraniu wzięło udział 84 księży z woj. gdańskiego, wiele zakonników i zakonnic oraz świeckich działaczy katolickich. Po przemówieniu księdza proboszcza Ambrożego Dykierki, który naświetlił nadużycia ujawnione w delegaturach „Caritas“, księża w ostrych słowach potępił nadużycia i oburzające machinacje w gdańskim „Caritasie“.

Ksiądz proboszcz Majewski m. in. powiedział: „Każdy uczciwy katolik, a cóż dopiero ksiądz, winien potępić te burzące fakty. Winnymi się przyłączyć do głosów, które rozlegają się wszędzie i wyrażają wdzięczność dla władz państwowych za tak słuszną decyzję“.

Rezolucję podpisały następujące osoby: Ks. Kwiatkowski Stefan, proboszcz parafii Gdynia - Orliowa, ks. Kiert Hubert, proboszcz parafii Marynowy, ks. Boraczek Augustyn z Marzecina w pow. gdańskim, ks. Kozłowski Zygmunt, przeor z klasztoru w Kwidzynie, ks. Wojnar Antoni, prefekt z Pucka, ks. Burzyński Bonawentura, prefekt z pow. malborskiego, ks. Kohutnicki Antoni, proboszcz

Stefan, proboszcz z Kłodowa w pow. gdańskim, dr teologii ks. Sliwiński Leon, proboszcz z Wrzeszcza, ks. Sówka Wiktor, rektor zakonny z Wielkiego Kłocza w pow. Kościerskim, ks. Średziński Stanisław, proboszcz z Kielna w pow. wejherowskim, ks. Borowski Feliks, proboszcz z Czerwca w pow. kartuskim, ks. Jasiński Tadeusz, administrator z Kąpc Wielkiego, ks. Gliszczyński Paweł, proboszcz z Tychnami w pow. kwidzyńskim, ks. Baumgart Konrad, prefekt z Tczewa, ks. Warnecki Ludwik, proboszcz z Opalenicy w pow. tczewskim, ks. Bartkowski Tadeusz, proboszcz z Gniewa w pow. tczewskim, ks. Lubiński Paweł, prefekt z Tczewa, ks. Koroński Zdzisław, administrator z Pszczółka w pow. gdańskim, ks. Domsta Leon, proboszcz z Kaldowa w pow. Malbork, ks. Bielawa Maksymilian, wikary z Gdyni-Chylonii, ks. Chrobok Teofil, proboszcz z Zwierzna, ks. Elbląg, ks. Pościrowski Zygmunt, proboszcz z Wygod, pow. kartuski, ks. Neumann Alojzy, proboszcz z par. Pomorska Wiew, pow. Elbląg, ks. Borzykowski Michał, prefekt z Sierakowic, pow. Kartuzy, ks. Prochniewicz Józef, proboszcz z Nowej Cerkwi, pow. Tczew, ks. Manthey Fr., prof. seminarium duchownego w Pelplinie, ks. Dykier Ambroży, proboszcz z Sopot, nowowyranny dyrektor „Caritas“, ks. Chodupka Stefan z Lebrorka, ks. Przybyszewski Bolesław, proboszcz z Wielkich Malichnowych w pow. tczewskim, ks. Rompa z Gdyni - Mały Kack, ks. Liczmeński z Tczewa.

Opócz tego rezolucję podpisyli siostry zakonne s. Maria Hojman z Wejherowa, s. Owczarek Felicja, s. Sztuczko Anastazja, s. Ernest Cecylia, s. Kleczyn Łucja, wszystkie z Gdyni oraz siostra Warchałowa Halina, przełożona szpitala z Gdyni i siostra Kołentkiewicz Jolanta ze Zgromadzenia Sióstr Pasjatek w Lebrorku. Ponadto rezolucję podpisała czelkowie rady parafialnej Dunst Jan z Orłów, Skrzypkowski Hubert z Chmielna, pow. Kartuzy, Cisewski Stanisław z Chmielna - Kartuzy, żydorek Franciszek z Gdyni - Obłuzi i Dejna Franciszek z Lalkowa w pow. starogardzkim.

najsurowiej postępi działający z „Caritas“ wrocławskiej. Równocześnie w całej rozciągłości popieram słuszne dążenia Rządu R.P., aby z usług „Caritas“ korzyścili najbardziej potrzebujący pomocy“.

Na zakończenie konferencji zebrani księża i działacze katolicy jednogłośnie przyjęli rezolucję, potępiającą działalność „Caritas“ zgłoszoną przez ks. dziekana Bielskiego.

Rezolucję podpisał m. in.:

Ks. kanonik Konarski z par. Otoczna, pow. Września, ks. kanonik Franciszek Jeliński, proboszcz par. Skalmierzyce Nowe, pow. Ostrow, ks. kanonik Edward Liedtke, proboszcz par. Iwanowice, pow. Kalisz, ks. dziekan Jan Ziolkowski, administrator Kościoła Garnizonowego w Gnieźnie, ks. dziekan Dionizy Bielski, proboszcz z par. Juncowo, pow. Żnin, ks. dziekan Szczepan Janasik, par. Błizanów, pow. Kalisz, ks. prof. Leon Leja ze Zgromadzenia OO. Bernardynów w Kole, ks. prof. Tadeusz Biela z gimnazjum w Krotoszynie, ks. dziekan prof. W. Miejski, ks. prof. H. Lorkiewicz, gimnazjum w Międzybóżu, ks. dziekan Kazimierz Herold, par. Radlin, pow. Jarocin, ks. prof. Józef Ebert, par. Sławoszew, pow. Jarocin, ks. Edmund Niziołkiewicz, żerniki, pow. Żnin, ks. Walenty Wnuk, par. Gąsawa, pow. Żnin, ks. Jan Kupczyk, par. Janowice, pow. Żnin, ks. Szczerpan Weber, par. Orcholewo, pow. Mogilno, Tadeusz Czerniewski, par. Zbarzewo, pow. Leszno, Stanisław Skaziński, par. św. Mikołaja, Leszno, ks. Piotr Sokółowski, par. Brzeźno, pow. Kalisz, Stefan Pawłowski, par. Dobrez, pow. Gostyń, Antoni Kasek, par. Wierzyce, pow. Gorzów, Włodzimierz Leitgeber, par. Czeszów, pow. Wągrowiec, Kazimierz Piosik, par. Borysławice Kościelne, pow. Koło, Kazimierz Dworak, par. Lusowo, pow. Poznań, Henryk Mały, par. Rozdrażew, pow. Krotoszyn, ks. Karolewski, par. Kramsko Nowe, pow. Wolsztyn, Zenon Kallinowski, par. Dobrez, pow. Kalisz, Bogdan Poliwko, par. Bobrowko, pow. Strzele Krajeńskie, Kazimierz Kaik, par. Niewierz, pow. Turek, Juliusz Malinowski, par. Marzenie, pow. Września, Józef Żelazek, par. Jeziorsko, pow. Turek, Józef Erbel, par. Sławoszew, pow.

SPORT

Wielki sukces bokserów polskich w Szwecji

Bokserzy polskich związków zawodowych stoczyli w Sztokholmie spotkanie z robotniczą reprezentacją Szwecji, zwyciężając bezapelacyjnie 16 : 0. Mecz, który zgromadził 4.000 widzów, stał się pasmem triumfów naszych reprezentantów, którzy wygrali wszystkie spotkania.

Wyniki: w muszce Kargier wypunktował wysoko Wiklund, w koguciej Gryczow zwyciężył Nyborga, w piórkowej Ściogała pokonał w III r. przez t. k. o. Berglund, który doznał kontuzji łuku brwiowego. W lekkiej Sadowski nieznacznie zwyciężył Anderssona. W

Mistrzostwa milicji w Tatrzańskiej Łomnicy

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. W międzynarodowych mistrzostwach narciarskich milicji krajów demokratycznych odbył się bieg patrolowy na 23 km. ze strzelaniem oraz jazdą. W zjeździe na trasie 3.250 m., w którym startowało 84 zawodników, pierwsze miejsce zdołał Kaplon (Pol.) - 3:33 przed Moc (CSR) - 3:36. Trzecie miejsce zajął Bruck (CSR), czwarte Kowalski (Pol.), piąte Węgrzyński (Pol.), szóste Włosek (Pol.), dziesiąte Kuczek (Pol.), dziesiąte Kuczek (Pol.), dziesiąte Kuczek (Pol.).

W zjeździe zwyciężają Bukajówna i Dziedzic

ZAKOPANE. W trzecim dniu nartarskich mistrzostw Polski odbył się bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn. Start zajął w nim na pierwszym miejscu Wierchem. Pierwsze miejsce zdołał zawodnik któregoś z klubów z Zakopanego, który przegrał z kolegą z Górnego, a następnie w pierwszym wronie hali Górnego. Meta znajdowała się na przeczynej leśnej, na Dolnych Kalatówkach. Długość trasy kobiet wynosiła około 3.500 m., przy różnicy wzniesień 730 m. Do biegu zgłoszonych było 21 zawodniczek, startowało 14-cie, bieg ukończyło 13-cie: 1) Anna Biał (SNPTT Zak.) - 2:57,0. 2) Gocholska (SNPTT Zak.) - 3:07,5. 3) Kowalska (Gwardia Białka) - 3:16,5. 4) Czarnik (Ogn Białka) - 3:24,5. 5) Bujak E. (SNPTT Zak.) - 3:40,0.

Najlepsi polscy hokeiści rozegrają dwa mecze w Warszawie

W sobotę i niedzielę Warszawa będzie gościła najlepszych polskich hokeistów - członków kadry narodowej, którzy rozegrają dwa mecze jako team A i B oraz Polaka północna i południową. Impreza ta dojdzie do skutku w miejscach przewidzianych, a odroczonych spotkań reprezentacji Mławskiej Ostrowy z reprezentacją Warszawy. Polka A - Maelczyk (Przedzielce), Wiecek, Bronowicz, B. zesk. I. Ślusarczyk, Wolkowski, Falus, Burda, Złajka, Dolewski, Gansiniec. Polka B - Makutynowicz (Szenclak), Skarżyński II, Chodakowski, Antusiewicz, Kasprzycki, Jerzak, Csorich, Lewacki, Brzeski II, Dybowski, Janiczko. Sedziuj: Kucharczyk, Zarzycki. W niedzielę (godz. 11) rozegrana będzie spotkanie, między reprezentacjami Polski północnej i południowej. Drużyny wystąpią w składach: Polska północna - Szlendak (Maciejko), Wiecek, Kasprzycki, Skarżyński, Ślusarczyk, Wolkowski, Falus, Burda, Złajka, Dolewski, Gansiniec, Brzeski II, Dybowski, Janiczko. Sedziuj: Michalik i Eberhardt.

Prokurator żąda surowej kary dla dreczycieli młodzieży z Namysłowa

Po dalszych zeznaniach świadków i ekspertyzie biegłych, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia w czwartym dniu procesu zakonników z Namysłowa, zabrał głos prokurator, który zażądał dla podsądnych kary więzienia od 4 do 8 lat.

W godzinach porannych czwartego dnia procesu przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu, zarządzone została tajność rozprawy. Świadkowie - Stankiewicz, Krawczyk i Pawłowski opowiedzieli szczegółowo o przemyśle ks. Florczaka, których sami padli ofiarą. Po wznowieniu jawności, odczytano wyniki ekspertyzy przeprowadzonej przez Bernard Elles, inspektora Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, który dokonał oględzin Zakładu w Namysłowie stwierdził, że pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze były brudne i zaniedbane, mimo że Zakład otrzymywał wysokie subwencje zarówno od Rządu jak i instytucji charytatywnej. Księgowość prowadzona była chaotycznie i niekompletnie. W księgach kasowych wykryto rozmyślane fałszywe zapisy, stwierdzono brak w kasie, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych, np. oskarżony ks. Florczak przywłaszczył sobie 66 tys. zł.

Sypialnie roły się od robotactwa. Dwuosobowa komisja z ramienia Ministerstwa Zdrowia określiła ogólny stan sanitarny Zakładu w Namysłowie, jako „zastępowy“. Stwierdzono, że sypialnie chłopców roły się od robotactwa.

Inspekcja Najwyższej Izby Kontroli (Delegatura we Wrocławiu) wykazała poważne naruszenia w księgowości Zakładu w Namysłowie. Ujawniono prywatny magazyn przeora ks. Florczaka.

W godzinach wieczornych, dnia 27 bm. zabrał głos prokurator dr K. Cincio. Stwierdził on, że ujawniona straszliwa prawda o Zakładzie jest świadectwem niespotykanego rozkładu moralnego tych, którym powierzono opiekę nad chorymi chłopcami.

Prokurator żądał dla ks. Florczaka kary nie niższej niż 8 lat więzienia, dla Zofii Dorż nie niższej niż 4 lata więzienia, dla ks. Mieczysława Redla i Jadwigi Smieczyńskiej nie niższej niż 4 lata wię-

zienia, a dla Ignacego Michalowskiego nie niższej niż 5 lat więzienia.

Rzecznik oskarżenia kończąc swe przemówienie powiedział, że domaga się kary przykładnej, która winna być przestrogą dla tych wszystkich, którzy chcieliby zdeprawować naszą młodzież i narazić na szwank jej życie i zdrowie.

Mówi obrońców. Obrońcy wnoszą o łagodny wymiar kary, wysuwając tezę, że oskarżeni nigdy nie powinni znaleźć się na stanowiskach, które pełnili, że znajdowali się oni częstokroć w sytuacji przynusowej, wykonując posłusznie polecenia przełożonych Zakonu.

W ostatnim słowie oskarżony Florczak oświadczył, że nie potrafił podjąć obowiązku, jakie nakładano na niego kierownictwa Zakładu i popełnił wiele błędów. Osk. Florczak prosił o łagodny wymiar kary, oskarżeni: Dorż, Reda i Michalowski prosili o uwięzienie. Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 28 bm.

W Polsce Ludowej nie wolno nikomu krzywdzić dzieci

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu“)

W ostatnim dniu rozprawy przeciw wychowawcom z Zakładu oo. Bonifratrów zakończony został przewód sądowy oraz przemawiał prokurator i obrońcy.

Prokurator podkreślił w swym przemówieniu, że to wszystko, co działo się w specjalnym zakładzie wychowawczolecznym oo. Bonifratrów w Namysłowie, przypomina najstraszliwsze historie znane tylko z mroków średniowiecza.

Krzywdą moralną i materialną wyrażana chorąm dzieciom była wielka, że nie da się jej niczym wyłamać, ani usunąć. Systematycznie, dzień po dniu i miesiąc po miesiącu deprawowano tam i wypaczano charakter młodych wychowanków. Zamiast leczenia, zamiast wychowania, zamiast pomocy i opieki - był terror, było katowanie, rozbudzanie najniższych instynktów, rozwijanie złych cech. Chorąm, niedorozwiniętym istotom z góry zamknięto możliwość włączenia się do społeczeństwa.

Dzieci umieszczone w zakładzie, powierzono pieczy i staraniu oo. Bonifratrów w tym przekonaniu, że ludzie tego rodzaju nie są dla społeczeństwa, że ich należy wyizolować i wyeliminować z życia. Prokurator zwrócił uwagę Sądowi na całkowity brak troski o wyżywienie i higienę, przejawiany przez oo. Bonifratrów przy kierowaniu przez nich Zakładem w Namysłowie.

Rzecznik oskarżenia przytoczył przebieg procesu szeregu faktów straszliwych kar cielesnych za najdrobniejsze wykroczenia jakie spadały na chłopców, przypominał wypadki jaskrawego sadyzmu ze strony wychowawców, a także niedole tych chorych chłopców, którzy padli ofiarami zbrodni przeora ks. Florczaka.

Przypomniał następnie występne czyny „nych oskarżonych, dr. Cincio zażądał dla ks. Florczaka kary nie niższej niż 8 lat więzienia, dla Zofii Dorż nie niższej niż 4 lata więzienia, dla ks. Mieczysława Redla i Jadwigi Smieczyńskiej nie niższej niż 4 lata wię-

889 milionów zł dotacji otrzymała „Caritas“ w ciągu 4 lat tylko z Min. Pracy i Opieki Społecznej

Przemawiając na posiedzeniu Sejmowej Komisji Pracy i Opieki Społecznej, która obradowała nad preliminarzem budżetowym na rok 1950, minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Rusinek podał m. in. że liczba zatrudnionych w 1949 r. wynosiła 262 proc. w porównaniu ze stanem w 1946 r. Leczenie sanatoryjne jest prowadzone w 39 sanatoriach o łącznej ilości ponad 19 tysięcy łóżek. Ogółem na świadczenia lecznicze preliniuje się z góra 30 miliardów zł.

Wydatki funduszy zasiłków rodzinnych wzrosły w roku 1949 z 28 do 96 miliardów zł. Z zasiłków rodzinnych skorzysta w roku bież. przeszło 1.850 tys. rodzin. Poważne sumy przelimitowane są na świadczenia w naturze - 395 tys. wyprawek niemowlęcych oraz blisko 180 miln. litrów mleka dla dzieci i matek karmiących. Wyprawki dziecięce wydane w ub. roku, przedstawiają wartość ponad 12 miliardów zł.

W związku z uchwaloną przez Radę Ministrów „Kartą Górnicza“, stosuje się już podwyższone zasiłki chorobowe i dopuszczalne jest pobieranie renty przy dalszym zarobkowniu.

Kolejnym zadaniem resortu będzie ujednoczenie pozostałych po ustroju kapitalistycznym odrębnych systemów emerytalnych. W dziedzinie polityki opie-

Księża diecezji lubelskiej i podlaskiej potępiają działalność szkodników społecznych

Dnia 26 bm. odbyło się w Lublinie zebranie księży diecezji lubelskiej i części diecezji podlaskiej oraz świeckich działaczy społecznych. W toku dyskusji księża złożyli wypowiedzi solidaryzujące się ze stanowiskiem władz wobec „Caritas“ i potępiające przestępstwa działalności szkodników społecznych wypaczających założenia tej instytucji.

Na zakończenie obrad obecni przyjęli rezolucję, potępiającą dotychczasową działalność kierownictwa „Caritas“.

W konferencji udział wzięli następujący księża:

Ks. Peryt Marian, Lublin, prob. par. Melgiew, Furtak Czesław, prob. par. Tomaszowski, pow. Lublin, Lehr Mikołaj, Tomaszów, par. Unów, Wyszyński polecił kierownictwu poszczególnych zakładów kościelno-opiekunich, aby za pomocą „powtarzającym się kontrolom kościelnych zakładów opiekuńczych przez różne komisje“. Powyższa instrukcja prymasa Wyszyńskiego rozchwaliała dotychczasowe władze „Caritas“, które liczyły wskutek tego na bezkarność.

Rozwój przemysłu rolnego i spożywczego w r. 1950

Sejmowa Komisja Przemysłu obradowała nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego na rok 1950.

W pierwszym roku planu 6-letniego - jak stwierdził tow. min. Rumiński - realizacja będzie dalszą koncentracją przemysłu rolnego i spożywczego. Nastąpi usprawnienie zapotrzebowania przemysłu, wzmożenie opieki nad kontraktacją roślin olejnych, zwiększy się potencjał produkcyjny drożdży wykrzywania luzów w produk-

cji oraz podnoszenia poziomu techniki. Ministerstwo zamierza uzyskać obniżenie kosztów i podniesienie jakości produkcji, rozszerzane będą nowe asortymenty i nowe rodzaje wytwórczości.

Posel tow. Cieślak zwrócił uwagę na osiągnięcia w dziedzinie planowego regulowania drobnej gospodarki chłopskiej, podkreślając prawidłową realizację wytycznych stałego zwiekszenia dochodowości drobnych i średnich gospodarstw.

Robotnicy zakładów w Chelмку stosują system Matrosowa

(Koresp. wł.). Z inicjatywy czołowego przodownika pracy Południowych Zakładów Obuwia w Chelмку (woj. krakowski), tow. Romana Fidyty, powstał w tamtejszej fabryce pierwszy zespół przeprowadzający doświadczenia nad wprowadzeniem i umasowaniem systemu radzieckiego racjonaliz-

Księża poznańscy zabierają głos w sprawie nadużyć w „Caritas“

W Poznaniu odbyła się konferencja z udziałem 200 księży, zakonników i świeckich działaczy katolickich z województwa poznańskiego.

Podczas ogłoszonej dyskusji zabrał głos najstarszy kapłan archidiecezji poznańskiej ks. kanonik Konarski, który powiedział m. in.: „Potępiam jak

IRENA HUKOWSKA

Czas skończyć z awanturami na ruchomych schodach

W myśl starych założeń budowniczych Trasy W-Z, schody ruchome miały ułatwić życie mieszkańcom stolicy.

To, że w ciągu pierwszych tygodni po uruchomieniu schodów były one oblegane przez tłumy wiedzających (co wcale życia nie ułatwiało) — wy dawało się zrozumiałe. Bo to z jednej strony — atrakcja, z drugiej zaś — jedyny w swoim rodzaju dowód miłośnicy do budującego się w warszawskim tempie miasta.

Nie można natomiast nie zrozumieć tego, co dzieje się przy schodach ruchomych, w każdą niedzielę obecnie — gdy pół roku minęło już od ich uruchomienia.

U wylotu schodów gromadzi się tłumy ludzi z całej chłub Warszawy. Zaczepiają kobiety, miotają przekleństwa, wywołują przy łada okazji awantury.

Dwaj milicjanci, pełniący w niedzielę służbę przy ruchomych schodach nie bardzo dają sobie radę z rozruchanymi „młodzieńcami”. Wydaje się więc, że należałoby wzmożnić posterunki MO i stosować wobec awanturników bardziej rygorystyczne metody.

Powtarzających się każdej niedzieli bzdury nie można dłużej tolerować.

Mickiewicz znów w stolicy

Pracą dziesiątków rąk i mózgów zrekonstruowano pomnik wieszca

Prace przy odbudowie pomnika Mickiewicza rozpoczęto w połowie ubiegłego roku. 24 godziny po ostatecznej decyzji, że pomnik zostanie zrekonstruowany według dawnego wzoru, na placu zaroilo się od robotników SPB-1. Wyrosły baraki, w których pomieszczono magazyny sprzętu, kuźnię, zniszczony cokół zakryła siatka rusztowań.

Jednocześnie w sali Politechniki Warszawskiej prof. Szczepkowski przystąpił do odtwarzania w glinie postaci wieszca. Trudne to było zadanie. Specjalna komisja czuwała nad tym, aby wszystkie szczegóły posągu zostały jak najwierniej przeniesione z zachowanych zdjęć i szkiców na bryłę gliny.

Milionowe oszczędności

Na niemięjsze trudności natknęli się robotnicy, których zadaniem było zrekonstruowanie cokół i ogrodzenia pomnika. Ręcznie kute ozdoby nie, balustrada, cokół i wszystkie umieszczone na nim dekoracje uległy znacznym uszkodzeniom. Sama tylko granitowa bryła cokół posiadała kilkadziesiąt większych i mniejszych odprysków. Zastanawiano się poważnie nad wymianą poszczególnych fragmentów cokółu na nowe. Ale kamieniarze SPB-1 nie chcieli o tym słyszeć.

27 bm. o godz. 15 zakończone zostały prace przy rekonstrukcji pomnika Mickiewicza. Ostatnie fragmenty pomnika zostały umocowane na cokole, w błyskawicznym tempie znikła klatka rusztowania, pokrywającego cały pomnik wieszca. Jeszcze tylko próba sprawności mechanizmu odsłaniającego i na twarzach kilkadziesiątu osób krzątających się wokół pomnika — inżynierów, robotników przedstawicieli władz miejskich, wykwita uśmiech. Pomnik gotów!

— Nie będziemy zmieniać, przecież to podroży koszty odbudowy, a możemy zrobić tak, aby wszystko było jak nowe — zdecydowała załoga SPB-1. No i nie zmieniono. Ze trzeba było trochę głową pokreślić, to fakt, ale 8 milionów zł, które dzięki temu zaoszczędzono „niechota nie chodzi”.

Robota szła jak w zegarku! Każdy zwiłaj się jak mógł, a najwięcej chyba ci ze spółdzielni pracy „Rodzina Zakroczymska”. Nic dziwnego, przecież to była balustrada, którą pieczołowicie doprowadzili do porządku, robili kiedyś, przed 50 laty przeszło ojciec ich „szefa” — Józefa Mazura.

Pod koniec roku 1949 figura wieszca została zrekonstruowana w glinie. Zrobiono odlew gipsowy i rozpoczął się nowy etap pracy nad odbudową. Kilkanaście warszawskich i nie tylko warszawskich firm odlewniczych otrzymało do wykonania fragmenty pomnika. Fragmenty, zdobiące cokół,

palmy i liry zawędrowały aż na Śląsk.

Odlewnicy okazali się również słowni jak i ich koleżki od druta. Wszystkie złeczone prace wykonano w terminie i tak skrupulatnie, że kiedy przystąpiło do montażu i spawania figury, wszystko pasowało „jak ulań”. Majster tow. Lutomierski, który kierował pracami spawalniczymi, aż głową kręcił: — A to się chłopaki postarali!

Styczeń 1950. Natężenie prac dochodzi do punktu kulminacyjnego. Nikt nie ogląda się na to, że już „fajerant”. Polerownicy SPB-1 Gryniewskich, Chruszczyki, Łuczak przez kilkanaście godzin dziennie nie schodzą z cokółu, Roszczyk, Burzyński, Jonczyk, Kurkowski przodują wśród kamieniarzy, wykańczających ostatnie fragmenty pomnika, kowal Szelągowski ostrzy dziennie kilkadziesiąt dłut i młotków. Jak w ukropie zwiłajają się in-

żynierowie Chrabelski i Fedorowicz.

Pomnik gotów. Ogrózenie już jest zrekonstruowane. Wyłania się problem lamp umiejscowionych na narożnikach placu. Skąd wziąć klosze, które harmonizowałyby z całością terenu. Ktoś przypomniał sobie, że w Warszawskiej Elektrowni leży kilka zapasowych kloszy jeszcze z czasów przedwojennych. Wśród wielkiej radości całego 40-osobowego zespołu robotniczego klosze się sprowadza i montuje na latarniach.

Jeszcze tydzień, cztery dni, dwa... I pierwsze uderzenia młotków cieśli, rozbiegających rusztowanie obwieszają — pomnik gotów! Mickiewicz jest znów w Warszawie.

DRN Warszawa-Śródmieście powołała sekcje remontowe

Aby zapobiec niedociągnięciom w akcji remontów kapitałowych DRN Warszawa-Śródmieście powołała w myśl instrukcji Stołecznej Rady Narodowej sekcje remontowe przy Komitetach Blokowych dla tych domów, którym przyznano kredyty na remonty. W skład tych komisji wchodzi przedstawiciel lokatorów oraz fachowcy budowlani. Zadaniem sekcji jest czuwanie nad wykonaniem remontów oraz dopilnowanie terminów rozpoczęcia i zakończenia robót.

O tym jak bardzo potrzebne jest powołanie sekcji remontowych może najlepiej świadczyć fakt, że spośród 34 posesji, przeznaczonych w roku ub. przez Dzielnicową Radę Narodową Warszawa-Śródmieście do remontów kapitałowych niewykończono robót w 15 domach na skutek nie wywiązania się firm budowlanych z przyjętych zobowiązań. (y)

Elk w piątą rocznicę wyzwolenia

W piątą rocznicę wyzwolenia Ziemi Mazurskiej przez bohaterką Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego odbyło się w Elku na Mazurach uroczyste, wspólne posiedzenie miejskiej i powiatowej Rady Narodowej. Na posiedzeniu zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której m. in. zapewnili, że stać będą niezłomie na straży polskości Ziemi Mazurskiej.

Przed kampanią wylęgową drobiu

W 17 zakładach wylęgowych, prowadzonych przez oddziały wrocławskiej Centrali Spółdzielni Mleczarskiej - Jajczarskich, przeprowadzane są przygotowania do rozpoczynającej się 15 marca br. kampanii wylęgowej drobiu. Zakłady dostarczą w pierwszej kampanii 250 tys. rasowych kurcząt.

Załoga Zakładów Optycznych wzywa do współzawodnictwa w akcji opieki nad szkołami

Załoga Polskich Zakładów Optycznych utworzyła Komitet Opiekunów nad szkołami Nr 54 i 168 oraz przedszkolem Nr 142. W ciągu półrocznej działalności Komitetu wyposażono gabinety fizyczne i biologiczne szkół podstawowych w mikroskopy, lupy, akwarium i inne pomoce naukowe.

Z sum, zebranych z dobroczynnych składek pracowników PZO, wypłacono około 175 tys. zł na potrzeby szkół i przedszkola. M. in. szkół Nr 54 otrzymała od robotników PZO mikroskop wartości 80 tys. zł oraz 6 lup.

Przodujące powiaty w realizacji podatku gruntowego i SFOR

Chłopi dolnośląscy zrealizowali całkowicie plan wpłat z tytułu podatku gruntowego i SFOR. W przedterminowej spłacie podatku gruntowego wyróżniły się powiaty: Luban, Świdnica i Jelenia Góra, w spłacie SFOR — Dzierżoniów i Luban.

uczestniczą w zebraniach Komitetów Rodzicielskich szkół, interesując się żywo potrzebami młodzieży. Plan pracy na rok 1950 przewiduje dalsze zapatrzenie szkół w przyrządy naukowe oraz wzmoczenie opieki nad sierotami i półsierotami. Prowadzona będzie również akcja dożywiania dzieci.

Na ostatnim zebraniu Komitetów Opiekunów dzielnicy Praga — Potudnie, przedstawiciele Rady Zakładowej PZO wezwali komitety opiekunów innych fabryk do współzawodnictwa w akcji pomocy młodzieży szkolnej.

Ul. „Bohaterów Stalingradu” w Dzierżoniowie

Spółczoności miasta Dzierżoniowa na Dolnym Śląsku wysunęło, na jednym z zebranych wniosek nadanie nazwy „Bohaterów Stalingradu” jednej z ulic Dzierżoniowa, jako wyraz hołdu dla niezwykłej Armii Radzieckiej.

Obecnie Miejska Rada Narodowa zaakceptowała ten wniosek i przemianowała ulicę Szkolną na ulicę im. Bohaterów Stalingradu.

Otwarcie szkoły rybackiej w Szczecinku

W Szczecinku otwarto, pierwszą na Pomorzu Zachodnim, roczną szkołę rybacką dla rybaków słodkowodnych. Nowa placówka doświadcza będzie ponad 50 rybaków.

Chłopi na kuracji w uzdrowiskach

Wojewódzki Zarząd ZSCh w Lublinie, wysłał w 1949 r. 422 chłopów bezrolnych i małorolnych do miejscowości uzdrowiskowych na bezpłatną kurację. Najliczniej z kuracji skorzystali chłopi z powiatów: chełmskiego i hrubieszewskiego.

23 klub racjonalizatorski w stolicy

W tych dniach w fabryce czelobady „Wedla” powstał klub racjonalizatorski i wynalazczy. Przewodniczącym jego jest wybitny racjonalizator z zakładów „Wedla” ob. Trzaska. W ramach klubu uczestniczą ponad 20 robotników i pracowników.

RADIO

Table with radio program schedule for Sunday, January 25. Columns include program name, time, and frequency.

Nie będzie przerwy w zajęciach szkolnych

Ministerstwo Oświaty komunikuje, iż w br. w szkolnictwie podstawowym i średnim nie będzie przerwy w zajęciach szkolnych między pierwszym i drugim półroczem.

Pierwsze półrocze kończy się 31 stycznia, a drugie zaczyna się 1 lutego 1950 r.

W szkołach wyższych pierwszy semestr kończy się 31 stycznia, a drugi semestr zaczyna się 13 lutego.

Przerwa międzysemestralna przeznaczona jest na egzaminy.

Obrazy TPPR w Łodzi

W 26 miejskich i powiatowych oddziałach łódzkiego zarządu woj. TPPR odbyło ostatnio szereg konferencji poświęconych dyskusjom nad uchwałami III Zjazdu Towarzystwa.

W czasie konferencji, w których uczestniczyło ok. 10 tys. osób, podkreślono m. in. dalszy wzrost liczbowy oddziałów, wyrażających się zorganizowaniem dalszych kół. Z liczby 934 kół ok. 50 proc. stanowią koła nowoorganizowane.

Julian Galaj

W rodzinie Lebiódów

IX

Reczyce trzęsły się. Nie było chałupy, w której nie słyszalibyś kłatów, kłótni i sporów. Ostatnie uchwały Zarządu Koła Samopomocy Chłopskiej, dotyczące przede wszystkim elektryfikacji wsi i dociegu pracy, znalazły różny odźwięk. Jedni kleli, drudzy pochwalali te uchwały, a byli tacy, co je wymyślowali. Winę tego ponosił stary Łoza. Ten prosty z zebrania pokuśtykał na wieś i opowiedział, co planuje Krówka i Zarząd. Tyle, że Łoza upiękosił słowa Krówki.

— Już teraz — podśmiewywał się Łoza — nasze Reczyce zmieniają się do cna. I elektryki będą miały i z morgi tyle rozmoitności, co przedtem z wóki, i wszystkie wypisze się na chlopską pomoc i pioski będą nam rodziły pszenice, i Dom Ludowy się wystawi, z tytrami i kinami, i każdy reczycec musi czytać wszystkie gazety... I wietta kto to zrobi? Trzech chłopów — Krówka, Niedregą i Stacho Lebioda... Nawozów nam dostarczą, węgla, wszystkiego. I wszystkie bedziwiera takie bogate jak Satek. Wszystkiego bedziwiera mieli tero potąd. Tu Łoza wskazywał ręką czubek głowy, a słuchacze zaśmiewali się.

Znany był Łoza nie od dzisiaj z dowcipów. Starsi pamiętali go jeszcze z młodości. Nikt nie umiał tak pisać jak on. Wrzucał do studni psy i koty, wlewał na dachy wozy i drabiny, wpychał do kominów długie drągi. Czemu ten Łoza nie wybrał! W barwanu nie miał sobie równego. I w młocce cepami. Tutaj tylko Stacho Lebioda dorównywał mu. Tak samo potrafił Łoza sam wziąć ani plecy korczec żyta albo pszenicy. Mógł to być także groch, jęcz-

W tegorocznych planach Wydz. Wczasów Wisła odgrywa decydującą rolę

Wydział Wczasów rozpoczął już przygotowania do sezonu wioennego. W tym roku projektuje się przede wszystkim wyszkać Wisłę jako źródło wypoczynku i zdrowia.

Coraz większym powodzeniem cieszy się każdego roku Wisła i jej plaża. W 1950 r. Wydział Wczasów przygotowuje trzy nowe plaże strzeżone, a mianowicie: na Sikielkach, Żoliborzu i Pradze (w pobliżu wylotu ul. Ratuszowej). Nad bezpieczeństwem kąpielących się będą czuwać tu specjalni ratownicy, a prócz tego powstaną tu rozbieralnie, kioski bufetowe oraz urzędy służące wypoczynkowi kajaków i łodzi.

Bedzie też czynna pływalnica przy moście Poniatowskiego

Na wycieczki. Znacznie zwiększona zostanie też w tym roku akcja wycieczkowa, zwłaszcza statkami. Prócz codziennych, popularnych wycieczek do Młocin, Białan, bedzie się organizować także, dostępne dla wszystkich,

Rozwój zielarstwa na Pomorzu Zachodnim

W Szczecinie odbyła się konferencja zielarska, na której omówiono dotychczasowe wyniki uprawy ziół leczniczych i przemysłowych oraz ustalono plan na rok bież. W ub. roku plantacje ziół na terenie woj. szczecińskiego wyniosły ok. 35 ha, podczas gdy w 1948 r. obszar uprawy ziół obejmował zaledwie 2 ha. W planie na rok bież. projektuje się uprawę ziół lecz-

niczych w województwie na obszarze ponad 100 ha. Ponadto Państwowe Gospodarstwo Rolne przeznaczyło pod plantacje kminiku 104 ha. Uprawę ziół prowadzić się bedzie również w ogródkach przydomowych.

Na plantowaniu ziół leczniczych wycupowano odpowiednio pod względem glebowym i klimatycznym rejony w pow.: Słupsk, Sławno, Pyrzyce, Szczecin i Myślibórz.

— Siedziałem na tym Zarządzie — opowiadał Łoza — i aby czekałem, kiedy uchwała, że już podatki nie bedziwiera płacić. A ony nie... O komisjach, o inspektorach... Mówię wam — Krówka, Niedregą i Stacho Lebiódów zostaną ministrami. Poczekajcie jeszcze kawalek.

Radzących u Niedregi reczyceców nie tylko wśmiewano. Zamiar elektryfikacji Reczyce wywołał dużo gniewnego krzyku. I najwięcej krzyku podnosiły kobiety.

— Elektryczności im się chce — wykrzykiwała synowa starego Łoza, największa obok Jarnociny pyskaczka w Reczycach. — Kiej takie bogate, to niech zakładają elektryczność. Jo jej nie chce. Jeszcze mi chałupę spoli albo ciśnie me o ziemię jak Niezgule w Malinówku. Jo nie chce elektryczności i... tyła.

— Nie podobają mi się te rzeczy — mówił do Stacha Lebiody. — Współzawodnictwo! Co to jest współzawodnictwo? My w Reczycach dosyć współzawodniczymy ze sobą. Jak się któremu lepiej powodzi, to cała wieś mu zazdrości, a jak do kogo bieda zagłada — to się wszyscy cieszą.

— Gdymy nawet i tak było — rzekł Stacho — to trzeba to usunąć. Reczyce muszą stanąć do współzawodnictwa całą gromadą i muszą stanąć dobrowolnie, z przekonania.

— Zawracanie głowy — machnął ręką Antek. — Salek z Wronkiem nigdy się na to nie zgodzą. Bo naprawdę co wy chęta zrobić? Kołchozy? — Kołchozy nie kołchozy, a szukamy lepszych sposobów do życia.

— I myślisz, że twój ojciec się też zgodzi? — Mój ojciec się nie zgodzi, ale mój ojciec nie stanowi całej wsi.

Różne więc nastroje zapanowały w Reczycach po uchwałach Zarządu Koła Samopomocy Chłopskiej. Ci mówili tak, a ci inaczej, ci chwaliłi jedno, ci chwaliłi drugie. Lecz nie ulegało wątpliwości, że w Reczycach slyszalo się takie rozmowy i sprzeczki, jakich dawno nie bylo. Oto przysiadła kolo domu Jarnoty trójka chłopów. Palą papierosy i rozmawiają.

— Mój ojciec się nie zgodzi, ale mój ojciec nie stanowi całej wsi.

— Mój ojciec się nie zgodzi, ale mój ojciec nie stanowi całej wsi.

Poważny dorobek pracy ZSCh w Olsztynie

Związek Samopomocy Chłopskiej poszczycić się może poważnymi osiągnięciami, dokonanymi w roku ub. na terenie woj. olsztyńskiego.

Do ZSCh zapisało się ponad 20 tys. nowych członków średnio i małorolnych chłopów, we wsiach zorganizowano 3.663 grupy producentów, wykonując plan w 152 proc. Dobre wyniki osiągnęli w grupach wylęgowej drobiu, w których wzięli udział w życiu gospodarczym i kulturalnym wsi. Propagowana przez koła gospodyń wiejskich hodowla drobiu rasowego przyczyniła się do zwiększenia stanu drobiu o 60 proc. Plan dostaw zakontraktowanego drobiu do spółdzielni gminnych wykonano w 150 proc. W r. ub. dostarczono też do spółdzielni ok. 20 mln. szt. jaj, tj. cztery razy więcej niż w r. 1948.

Wybory do sportu związkowego

Słabo pracuje zarząd ZKSM „Stal-Wola”

— Jakie zebranie, wyborcze? Wy do klubu sportowego? Przez dziesiątą chwilę nikt nie umiał mi wyjaśnić, czy zebranie wyborcze klubu sportowego ZKSM „Stal - Wola” przy fabryce im. Generała Świerczewskiego odbędzie się i kto jest za jego przeprowadzenie odpowiedzialny.

Dopiero po kilku minutach skierowano mnie do tow. Kowalczyka, który miał „coś o tych wyborach wiedzieć”. Klub „Stal - Wola” ma pięć sekcji i zreszta około 220 członków. Drużyna piłki nożnej walczy w klasie C, sekcja ping-ponga startuje w mistrzostwach klasy B. Istnieje również projekt zorganizowania sekcji bokserkiej, ale...

I tych „ale” słyszymy w rozmowie z tow. Kowalczykiem bardzo dużo. Zebranie wyborcze wyznaczone zostało na dzień 22 bm. Wyznaczono je w sposób najzupełniej mechaniczny. Ob. Pindor, inspektor okręgowy ZS „Stal”, który opiekuje się klubem, zakomunikował zarządowi o konieczności zwołania zebrania wyborczego. Przedstawiciele zarządu oświadczyli mu wówczas, że większość z nich wyjeżdża w styczniu na czasy i nie gwarantują, czy pod ich nieobecność uda się przygotować zebranie. Mimo to podano do Rady KF i Sportu przy CRZZ termin 22 stycznia, a gdy zarząd wyjechał na czasy, zabrakło ludzi do przygotowania sprawozdania i akcji wyborczej.

Pomyślnie rozwija się w SPB również ruch racjonalizatorski. Wiele usprawnień i wynalazków, zgłoszonych w ciągu ub. roku, już zastosowano. Bar dzo cenny jest pomysł cieśli A. Kowalskiego, S. Mrówki i J. Podubińskiego, zastosowania przy budowie wytwórni PMT w Czyżynach ruchomych rusztowań. Realizacja tego ulepszenia dała na jednej tylko budowie przeszło 2,5 mln. zł oszczędności. Projektodawcy otrzymali wysokie premie pieniężne.

Życie kulturalno - oświatowe wsi ogniskuje się w 300 świetlicach, założonych i prowadzonych przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Przy świetlicach czynnych jest 265 bibliotek, 93 zespołów samokształceniowych i 172 zespoły artystyczne.

Zakłady Państwowe Warszawa Port

Wola potrzebuje 15-tu robotników metalowych.

W fabryce jest piękna świetlica — ciągnął dalej tow. Kowalik — jednak sportowcy nie mają do niej prawa wstępu. Chcielibyśmy trenować w niej gimnastykę i boks, ale odmówiono nam, twierdząc, że zniszczymy salę. Czy jesteśmy wandalami?

Kłopoty ZKSM „Stal-Wola” są duże, ale wydaje się, że wynika one w poważnym mierze z mało operatywności pracy zarządu. Trzeba walczyć o rozwój klubu, trzeba przekonać wszystkie zainteresowane osoby, że pomoc udzielona klubowi odbije się korzystnie na zdrowiu człowieka, prac, że będzie on odpowiedzialny, silniejszy, że na pewno będzie przodować przed tymi towarzyszami, dla których ćwiczenia fizyczne są rzeczą nieznaną.

Zebranie wyborcze, które ma się odbyć w terminie późniejszym, powinno znaleźć ludzi bojących, prawdziwych aktywistów sportowych, którzy u silną pracę w zarządzie dopomogą do realizacji hasła u powożczenia kultury fizycznej w Polsce Ludowej. (G)

TRYBUNA LUDU. Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12. Telefon: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-20, Sekretarz Redakcji 8-82-25, Dział Miejski 8-71-82, Dział Gospodarczy 8-64-70.

Pod ostrym kątem

Buty i ja

Buty są. W PDT i w WSS. Na wystawach i na półkach. Sportowe i wizytowe. Polckie, czeskie i holenderskie. Niedrogie. Od 4.200 zł do 10 tys. zł.

Ale ja butów nie mam. Do naszem pierwsze „przydzielówki” z 1945 r. Ostatnio ewenc, który cierpliwie reperował je przez 4 lata, oświadczył mi sucho: „Braniec prze gnity. Nie da się zelować”.

W starych „przydzielówkach”, lakonie pijących wołę obeszlam kolejno oba PDT i wszystkie WSS. Mierzylam buty sportowe i „wizytowe”, elegancie i mniej wytworne.

Ale nadaremnie. Wszystkie mierzone pary albo „piły” nie miłosiernie, albo spadły mi z nog.

Bo na nieszczęście los obdarzył mnie tzw. średnim wzrostem (1 m. 60 cm) i stosownie do tego średnim rozmiarem stóp (nr 36).

Średnim — to znaczy przeciętnym.

Tymczasem niektóre ogniwa Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego i Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego najciężociej przeciętności nie uznają.

I zamawiają z fabryki obuwie przede wszystkim dla drobnych, filigranowych kobiecików i dla wielkich, energicznych, „męskich” typów kobiet. Te ostatnie zwłaszcza są faworyzowane.

A ja ośmielam się zauważyć, że niestety przeciętnych kobiet musi być u nas najwięcej jeżeli buty nr nr 36 i 37 rozchwytywane są u ciążu kilku godzin po nadejściu transportu.

Te zaś „trójki” i „czterdziatki” tkwią na półkach w beznadziejnym oczekiwaniu nabywcy.

Wig.

Na nartach w Krynicy



Foto AR

Bilans strat amerykańskiego imperializmu

Jerzy Winnicki

Prezydent Truman, wnosząc do Kongresu projekt budżetu na rok 1950/51, oświadczył m. in.: „Już zrobiliśmy i zrobimy jeszcze większe postępy w kierunku bezpieczniejszego (imperialistycznego — przyp. J. W.) świata. Nasze siły nie poniosły uszczerbku z rąk naszych obecnych wielkich obowiązków, ani z powodu przejściowego deficytu, który musimy ponieść, aby im sprostać”.

Tym okragłym frazesem prezydent Stanów Zjednoczonych poparł prośbę o zatwierdzenie budżetu w wysokości ponad 42 miliardy dolarów, z której to sumy 25 miliardów przeznaczono jest na kontynuowanie polityki imperializmu. Truman przy tym zapewnia, że „siły (imperializmu amerykańskiego) nie doznały uszczerbku”.

Fakty przeczą twierdzeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Widać to nawet... z reakcji prasy amerykańskiej.

Amerykański tygodnik „U. S. News & World Report”, reprezentujący wpływy koła Wall Street, w numerze z dnia 30 grudnia 1949 r. prezentuje taki oto bilans „sukcesów” polityki amerykańskiej:

„Formoza może być wykreslona. Stany Zjednoczone nie powstrzymują komunistów”.

W artykule specjalnie poświęconym temu tematowi, tygodnik amerykański wyjaśnia, dlaczego Stany Zjednoczone nie „obronią” Formozy.

„Z pomocą czy bez pomocy amerykańskiej — wyspa jest nie do utrzymania. Mieszkańcy wyspy nienawidzą nacjonalistów Czang Kai-szeka”.

Wykreśliwszy Formozę z „aktywów” amerykańskiego imperializmu, amerykański tygodnik wylicza dalsze „sukcesy” polityki Departamentu Stanu.

„Francuskie Indochiny — czytamy w „US News & World Report” — ukazują się nam, jako następna linia sukcesów komunistów. Francuski plan nasadzenia tubylczego imperatora nie udał się. Komuniści są zbyt silni”.

Następną pozycją na mapie imperializmu amerykańskiego jest Burma.

„Nowy (marionetkowy — przyp. J. W.) rząd Burmy jest słaby — pisze amerykański tygodnik. — Kraj jest istną dżunglą skłóconych stronictw” (burzazujnych — przyp. J. W.). „Burma prawdopodobnie stanie się wkrótce przedmiotem uwagi komunistów” — konkluduje melancholijnie tygodnik amerykański.

Nieufnie ocenia również amerykańskie pismo reakcyjne „The New York Times”.

Trochę optymistyczniej (dla imperializmu amerykańskiego) tygodnik ocenia sytuację w Japonii.

„...dopóki Amerykanie tam siedzą i palą swoje pieniądze” — dodaje jednak rzeczowo pismo. Jest to cyniczne, lecz przynajmniej szczerze przyznanie się do istotnego sensu polityki amerykańskiej w Japonii. Jest to zarazem wyznaczenie własnej słabości.

Podobną uwagę czyni tygodnik na temat Malajów. Z poprawką, oczywiście na rzecz brytyjskiego imperializmu.

Indie nieco mniej „niepokoją” amerykańskiego reakcyjnego. Gdymy — wzdycha on — Hindustan zawarł pokój z Pakistanem, zmniejszył swój budżet, którego połowę stanowią wydatki wojskowe, zredukował liczbę pracowników państwowych i obniżył podatki, to „Indie nie muszą się martwić z powodu Chin”.

Dramat niespełnionych życzeń imperialistów amerykańskich polega na tym, że ich programy są nierrealne. Marionetkowe rządy burżuazji w Indiach nie mogą zaprzestać

walk między sobą, ponieważ sprzeczność interesów stanowi ich istotę. Nie mogą więc zmniejszyć swego budżetu wojennego, nie mogą zmniejszyć podatków. Jedyną rzecz, którą mogą i robią — to wyrzucanie na bruk pracowników państwowych, co zwiększa bezrobocie i straszyliwa nędzę ludności tego kraju. „Optymizm” amerykańskiego tygodnika wydaje się „nieco” przesadzony.

Nie lepiej wygląda stan interesów amerykańskiego imperializmu w Europie zachodniej, według oceny amerykańskiego tygodnika. Tygodnik przestrzega, że buntów chłopkich we Włoszech nie można przypisywać po prostu „wywrotowej propagandzie”.

Faktem jest — piszą „US News & World Report” — że „2.500.000 chłopów nie posiada w ogóle ziemi podczas gdy 10.000 obszarników włada 22 milionami akrów ziemi”.

Tygodnik pisze dalej: „USA pragną utrzymać przy władzy rząd de Gasperiego... ale trudno by im było sfinansować pełną reformę rolną”. (Nikt tego od nich nie oczekuje). Wobec tego tygodnik daje bezradną „radę”: dać niektórym chłopom „trochę ziemi” w nadziei, że to... uspokoi pozostałych chłopów! Nawet sam autor tego „chytrego” projektu zdaje sobie sprawę z jego nonsensowości i dodaje: „Przyuszczalnie nie zda się to na długo”.

Sporo miejsca w tym „bilansie strat” amerykańskiego imperializmu zajmuje sprawa Niemiec. Tygodnik stwierdza, że w Niemczech Zachodnich nastąpił wzrost prohitlerowskich organizacji, powrót b. hitlerowców do władzy, że Niemcy Zachodnie swobodnie produkują trzy razy więcej stali niż to było przewidziane w Poczdamie, że wyrabiają łożyska kulkowe, syntetyczną ben-

zynę i kauczuk i inne rzeczy, zabronione Układem Poczdamskim. Tygodnik nie wspomina, oczywiście, że jest to rezultat świadomej polityki amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech. Tygodnik stwierdza, że rząd Adenauera ma „słabe poparcie ludności”, jego większość jest „wątła”, i że możliwe jest pojawienie się nowego, „powojennego” Hitlera... „Wszystko to — pisze tygodnik — bardzo niechętnie przyznają przedstawiciele oficjalni USA w Niemczech, ale inni obserwatorzy amerykańscy widzą to lepiej”.

„US News and World Report” jest tygodnikiem o stosunkowo niewielkim nakładzie. Nie dociera on do szerokiego mas ludności amerykańskiej, które karmione są bujdami na temat „mądrej polityki amerykańskiej” i „potęgi demokracji amerykańskiej”. Dlatego tygodnik ten pozwala sobie na trzeźwiejsze i bliższe prawdy stawianie sprawy, w przeciwieństwie do zakłamanej do absurdu propagandy masowych gazet amerykańskich.

Mimo tej propagandy, w masach amerykańskich rośnie niezadowolenie z polityki rządu Stanów Zjednoczonych. Odrzucenie przez Kongres wniosku Trumana o przyznanie 60 milionów dolarów na kontynuowanie „pomocy” dla okupowanej Korei południowej jest tego wymownym sygnałem. Wprawdzie odrzucenie to jest prawdopodobnie tylko trickiem ze strony kongresmenów, ale fakt, iż w obliczu nadchodzących wyborów, kongresmeni chcieli stworzyć sobie alibi w oczach wyborców, jest dowodem opozycyjnych nastrojów w masach.

Imperialistyczny bilans amerykański w świetle własnej oceny wygląda mizernie. W rzeczywistości wygląda jeszcze gorzej. A przecież każdy dzień wpisuje do tego rachunku nowe straty...

Tajne memorandum Adenauera o bezrobociu w Trizonii

Kilka dni temu, dwie wpływowe gazety reakcyjne, a mianowicie wydawana przez Brytyjski Zarząd Wojskowy, ham burska „Die Welt”, oraz finansowana przez ciężki przemysł stuttgartzka „Deutsche Wirtschaftszeitung” podały zgodnie, opierając się na tajnym przypadkowo ujawnionym memorandum Adenauera, że Trizonia musi liczyć się w b. roku z poważnym zastojem produkcji, oraz wielkim wzrostem i tak już zastraszającego bezrobocia.

Z tajnego memorandum Adenauera wynika, że społeczeństwo niemieckie niedostatecznie orientuje się, że zachodnie Niemcy żyją od dłuższego czasu ponad stan.

„Za dużo wydaliśmy — piszą autorzy memorandum. — Teraz trzeba będzie zacisnąć pasy, ponieważ odczuwa się dotkliwy brak dolarów dla im-

portu oraz kapitału na inwestycje”.

„Die Welt” dodaje ze smutkiem, że fakty te spowodują w niedalekiej przyszłości „dotkliwe ciężary dla Niemców”.

Schumacherowski dziennik „Telegraph”, komentując niewesołe prognozy dla Trizonii, idzie jeszcze dalej w swym pesymizmie. Korespondent tego dziennika we Frankfurcie podaje nowe liczby, dotyczące bezrobocia, które wskazują, że nawet tajne memorandum Adenauera patrzy na te sprawy wciąż jeszcze przez różowe okulary. Ministerstwo Pracy w Bonn opublikowało dane na dzień 15 stycznia br., z których wynika, że w Niemczech zachodnich bezrobocie znowu wzrosło w ciągu połowy stycznia o 225 tys. osób, osiągając łącznie rekordową cyfrę 1,8 miln. bezrobotnych.

Aczkolwiek tajny memoriał przewidywał, że dopiero w połowie 1951 roku bezrobocie wzrośnie do 1,8 miln. osób, w Trizonii, a w Berlinie zachodnim do 250 tys., już teraz w Trizonii jest 1,8 miln. ludzi bez pracy, a w zachodnim Berlinie zanotowano na dzień 17 stycznia 293 tys. bezrobotnych.

Prasa demokratyczna w Berlinie, która stale wskazywała na niebezpieczeństwo płynące z dotychczasowej gospodarki, w Trizonii, wskazuje obecnie, że pesymistyczne memorandum Adenauera, ukrywane do tąd przed opinią publiczną, po twierdza raz jeszcze fakt, że wyprzedzań na raty bogactw narodowych na rzecz „hojnych” dobroczyńców spod znaku planu Marshalla, to tylko logiczna konsekwencja imperialistycznej polityki, której wykonawcami są reakcyjni Niemcy.

Kronika wydawnicza

REPORTAŻE PARYSKIE WANDY WASILEWSKIEJ

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się Wandy Wasilewskiej 8 reportaży z Francji pt. „W Paryżu i poza Paryżem” (str. 104, z 100, nakład 20.000 egz.). Napisała przed rokiem w czasie pobytu W. Wasilewskiej na Kongresie Pokoju w Paryżu, reportaże te z pasją ukazują prawdziwe oblicze Francji, wspaniałą postać robotników francuskich, zastraszającą się walką klasową. Książka nabiera szczególnej aktualności w okresie antypolskiej, antydemokratycznej akcji terrorystycznej we Francji.

OFENSywa Kłóra WYZWOLIŁA POLSKĘ

W starannej szacie graficznej ukazało się nakładem Wyd. MON „Prasa Wyzwoliła Polskę” (str. 64, z 70 — nakład 25.000 egz.). Autor opisuje trzy wielkie operacje: operację śląską, operację Wisła — Odra i operację mazursko-pomorską, które złożyły się na wykonanie genialnego stalinowskiego planu wyzwolenia Polski.

NOWA POWIEŚĆ HOWARDA FASTA

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się przekład nowej powieści Howarda Fasta „Niezwyrodnicy” (tłum. Krystyna Tarnawska, str. 286). Jest to jeszcze jedna opowieść z czasów Waszyngtona, opisyująca walkę budzącego się do życia narodu amerykańskiego przeciw ciemiężcom. Książkę Fasta charakteryzuje głęboka wiara w pozytywną wartość narodu amerykańskiego, wiara, że znajdzie on i teraz siły, by przeciwstawić się dyktaturze Wall-Streetu.

NOWELE MARI KONOPNICKIEJ

W masowym nakładzie 50 tys. egzempli ukazał się wybór noweli Marii Konopnickiej „Książka i Wiedza”, str. 240, z 180.—). Tom zawiera 12 najpopularniejszych nowel. Szkoda tylko, że tak masowe wydanie pozbawione jest wstępu i objaśnień, które by umożliwiły lepsze zrozumienie tych opowiadań.

CHWILA WOLNOŚCI

Pod tym tytułem ukazał się niewielki zbiorek opowiadań pisarza rewolucjonisty W. G. Krolenka (przekł. z rosyjskiego Andrzeja Miłosza, wyd. „Książka i Wiedza”, str. 72, z 70). 3 nowele: „Chwile wolności”, „Kupieni chłopcy” i „Dziwaczka”, poświęcone są rewolucjonistom rosyjskim i ich walce z caratem.

O NOWEJ PRZODUJĄCEJ TECHNICIE

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się szkic ekonomiczno-techniczny inż. Mięczysława Lesza pt. „Nowa technika w ciężkim przemyśle” (str. 192, z 250). Pierwsza tego rodzaju książka w Polsce, poświęcona jest walce z zacofaniem technicznym naszego przemysłu, popularyzacji produkującej radzieckiej techniki. Mottem książki jest walka o rewolucję techniczną w polskim przemyśle i sprawie tej niewątpliwie służy.

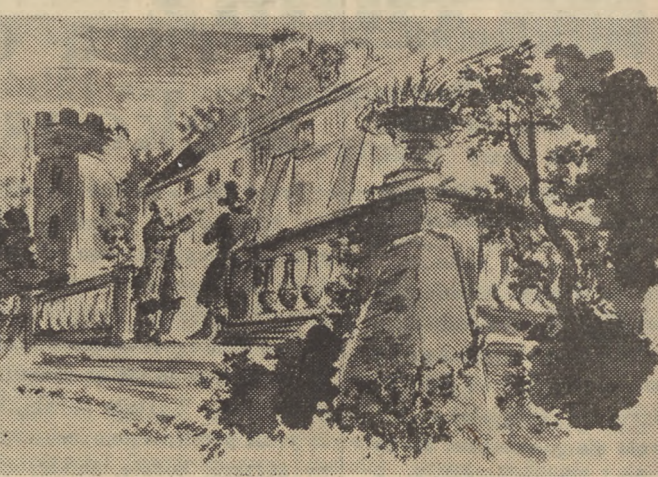
NOWE TOMY KLASYKÓW LITERATURY POLSKIEJ

Ukazał się tom 24 i 25 Pism Bolesława Prusa pt. „Nowele, opowiadania i fragmenty”. Tom III tego cyklu zawiera 4 nowele: „Omyłka”, „Sława”, „Nowe prądy” i „Ze wspomnień cyklisty”. Tom IV zawiera kilkanaście drobnych utworów. Z Pism Orzeszkowej ukazał się tom XI, zawierający powieść „Pierwotni” i tom XX, zawierający 3 nowele: „Dobra Pani”, „Panna Antonina” i „Romanowa” („Książka i Wiedza”, str. 292 i str. 180).

PRZEDSTAWICIELSTWO LUDU

Skład nowego parlamentu egipskiego przedstawia się na następująco: 14 paszów, 58 bezjów, 73 obszarników, 15 kapi

Nowe wydanie „Pana Tadeusza”



Dziesięciokolorowa ilustracja Gronowskiego do „Pana Tadeusza”

Foto AR

Dwie wystawy amatorów — plastyków

W Warszawie możemy obecnie oglądać dwie wystawy plastyków — amatorów: pocztowców w gmachu Ministerstwa Poczt i Telegrafów i samorządowców w sali Rady Narodowej (Chmielna 7).

Wystawa pocztowców ma charakter ogólnopolski. Nadano na nią prace z Rzeszowa, Łodzi, Kalisza, Olsztyna, Gdańska i wielu innych miast. Malarze pocztowcy przynieśli na plótno różne fragmenty ich pracy zawodowej: listonosza wręczającego pocztę mieszkańcom wsi, monter na słupie telegraficznym, naprawiającego uszkodzenia wyrażone przez burzę, wnętrze wagonu ambulansowego, sortownic listów, pocztowa odwożący wózek z paczkami do stacji kolejowej i wiele innych.

Wśród pejzażystów na uwagę zasługują prace M. Barcza z Olsztyna, W. Serafina z Krakowa oraz Zofii Tarnas i A. Sierstrzeżewicza z Warszawy. Ten ostatni jest również dobrym portreciście. Zaciekawia szkic wglem H. Krukowskiej, przedstawiający głowę starca oraz „Portret synka” Z. Zielińskiego.

Malarzem ruin zabytkowych Warszawy jest F. Piotrowski. Druga wystawa samorządowców zgromadziła 120 prac robotników i urzędników, zatrud-

nionych w Zarządzie Miejskim. Większą część tych obrazów odzwierciedla fragmenty Warszawy: plac Zamkowy, Rynek Staro Miasta, wybrzeże Wisły, Nowy Zjazd, Pałac Łazienkowski i inne zabytki architektoniczne. Nie brak również prac związanych z odbudową zniszczonej stolicy, jak „Most Śląsko-Dąbrowski”, „Budowa tunelu” J. Ambrulewicz, „Elekrownia Warszawska” — D. Szymańskiego oraz prac, które są ściśle związane z wykonywanym przez samorządowców zawodem.

M. Cichy wystawił obraz zatytułowany „Szkołe pracowników”, R. Gadecka „ABC doroboczników”.

Podobnie, jak na wystawie pocztowców przeważają i tu pejzaże, które pracownicy samorządu miejskiego malowali na czasach.

Ciekawą kompozycję stworzył W. Stachowicz. Jest to szkic do obrazu, który miał być przesłany na konkurs „Centralnego Domu”. Przedstawia on robotników niosących czerwony sztandar przez ulice Warszawy.

W wystawie wziął również udział 12-letni syn urzędnika samorządowego — Donat Putkowskiego, chłopiec niewątpliwie talentowany.

J. K.

259 darów dla Muzeum Narodowego

W roku ubiegłym liczne dary wzbogaciły zbiory Muzeum Narodowego. Wśród prac zaoferowanych do działu Malarstwa Polskiego na uwagę zasługują: Al. Gierzyńskiego „Studium do siesty włoskiej” — dar z Metelwicz, Wpłynęło również szereg tkanin wschodnich z zapisu Marii Kopernickiej. Ponadto reparatorzy z Mandryńi ofiarowali do działu Sztuki Zdobniczej bogaty zbiór nupimzmatyczny, kobiecej strój mongolski i rzeźbę w brązie.

Zbiory Działu Sztuki Starożytnej wzbogaciły się o drewniany polichromowany sarkofag egipski — dar Ministerstwa Oświaty.

Do zbiorów grafiki wpłynął m. in. dar Anny Chrostowskiej, w postaci zbioru ekslibrisów Stanisława Ostojki Chrostowskiego.

Ogółem w roku ub. Muzeum Narodowe, dzięki uzyskanym darom, wzbogaciło swe zbiory o 259 pozycji.

Kropki nad „i”

POWAŻNE ZADANIA Niedobitki kuomintangowskie na Formozie zabawiają się w reorganizację „rządu”.

Rada Kuomintangu zatwierdziła ostatnio nominację nowych ministrów: spraw wewnętrznych, gospodarki, obrony i transportu.

Ten ostatni przynajmniej będzie mógł spełnić swoją funkcję: odtransportować „rząd” Czang Kai-szeka z Formozy w bardziej bezpieczne miejsce... (sk).

PRZEDSTAWICIELSTWO LUDU Skład nowego parlamentu egipskiego przedstawia się na następująco: 14 paszów, 58 bezjów, 73 obszarników, 15 kapi

Niewątpliwie kandydat naj lepiej odpowiadał wymogom planowej budowy Czwartej Rzeszy według gotowych planów Trzeciej... (z).

Chińska kronika kulturalna

W ciągu jednego miesiąca uruchomiono tylko w Chinach Północnych 36.061 szkół podstawowych, do których przetręto około 3 miliony 700 tysięcy uczniów.

WYSTAWA O ŻYCIU AZIATYCKICH ROBOTNIKÓW W Pekinie zorganizowano wystawę, ilustrującą życie azjatyckich robotników i kobiet. Ekspozycję dostarczyły organizacje społeczne ze wszystkich postępowych azjatyckich krajów.

„FLOTA NARODOWA” Taką nazwę otrzymało czarnosopisno, wydawane dla marynary ludowej floty chińskiej. Jest to organ sztabu ludowej floty Chin wschodnich. Pierwszy numer ukazał się z dnia 1 stycznia br. L. R.

Tydzień na arenie świata

Tegoroczne dni leninowskie przebiegały w atmosferze walki, jaka toczy się na całej kuli ziemskiej o utrwalenie i rozszerzenie zwycięstw leninizmu, o realizację nauk Lenina i Stalina. Największy ból, jaki proletariaty krajów Europy zachodniej złożył pamięci Lenina, wyrażał się w wzmożonej walce o pokój, we wspaniałych objawach solidarności międzynarodowej.

Okrety odpływają bez ładunku Okrety „Empire Marshal” i „Calais” miały załadować w Dunkierce sprzęt wojenny, przeznaczone do mordowania patriotów wietnamskich. Robotnicy portowi powiedzieli: „Nie!” i okrety odpłynęły bez ładunku wojennego.

Tak postąpił robotnicy portowi Dunkierki i Algeru, Oranu i Marsylii, tak samo postąpiły kolejarze i robotnicy przemysłu zbrojeniowego w różnych częściach kraju. Solidaryzuje się z nimi wszystkim, co lepsze we Francji. Obchody „Dnia walki przeciw wojnie z Wietnamem” stanowią potężną manifestację ludu Francji przeciw rodzinnemu imperializ-

J. Starec

mowi i jego amerykańskim opiekunom.

W tym samym czasie, do miasta Hanoi, w części Wietnamu okupowanej przez wojska francuskie, przybył na inspekcję oficjalny przedstawiciel amerykański Jessup. Mieszkańcy Hanoi godnie powitali do stojącego gościa: na jego cześć wysadzili w powietrze transformatory elektryczni. Jessup będzie siedział przy świecach, ale za to będzie się jasniej orientował w prawdziwej sytuacji...

„Przypadek” pana Achesona Ostatnio, dyplomaci amerykańscy coraz bardziej tracą głowę z nadmiaru niepewności.

Inaczej nie można byłoby wytłumaczyć oszczędzania Achesona w sprawie Chin, których oczwista niedorzeczność wprawdza w zakłopotanie nawet komentatora „New York Times”, Restona. W dwóch wywodach na temat inzyniacji Achesona, Reston wykrztusił z siebie, że „informacje te w istocie nie są zupełnie ściśle” i

usiłował tłumaczyć amerykańskiego ministra tym, że Acheson „wygłaszał swe przemówienie z pamięci” i że „nieścisłości” w nim zawarte były dziełem... przypadku. Reston nie dodał jednak, że „przypadki” takie coraz częściej zdarzają się amerykańskim politykom, nawet gdy przemawiają nie z pamięci.

Prawdziwa przyczyna „przypadku” jest inna. Upłynął właśnie rok od chwili objęcia przez Mr. Achesona urzędu sekretarza stanu USA, a bilans tego roku jest niewesoły. Szuka więc winowajców niepowodzeń wszędzie, tylko nie we własnej polityce. Czy metoda ta pomniejszy jego niepowodzenia w przyszłości — śmiemy wątpić.

Oś Waszyngton — Madryt — Bonn

W innej deklaracji, Acheson podał do wiadomości, że Stany Zjednoczone będą głosowały w ONZ za przywróceniem pełnych stosunków dyplomatycznych z frankistowską Hiszpanią. Jednocześnie zapowiedział on udzielenie kredytów amerykańskich dla reżimu gen. Franco.

O dyrektywach starych i nowych Po przybyciu do Belgradu,

Członek Izby Reprezentantów — Leon H. Gavin uzupełnił niejako oświadczenie Achesona. Stwierdził on, że wojska hiszpańskie potrzebne są do przygotowań wojennych w ramach paktu atlantyckiego.

Jak wiadomo „blekitna dywizja” frankistów, walcząc u boku Hitlera, wstawiała się gwałtownie i gwałtownie — nie zaś wycieczkami bojowymi. Wiadomo również, że skorumpowany reżim Franco nie potrafiłby utrzymać władzy nawet nad na rodem hiszpańskim, gdyby nie terror faszystowski i poparcie rządów anglosaskich. Wartość armii frankistowskiej jako zorganizowanej wojskowej jest bardziej niż wątpliwa. Posunięcia amerykańskie demaskują natomiast jeszcze raz prawdziwe oblicze paktu atlantyckiego, opierającego się na faszystowskiej osi Madryt — Bonn.

Według doniesień prasy amerykańskiej, na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Hiszpanii desygnowany jest William Leigh, były patron dwóch marszałków: Petaina i Czang Kai-szeka. Kwalifikacje nie la-da, ale... raczej nie wróżą nie dobrego nowemu podopiecznemu — Franco.

O dyrektywach starych i nowych

Po przybyciu do Belgradu,

ambasador amerykański Allen... Leon H. Gavin uzupełnił niejako oświadczenie Achesona. Stwierdził on, że wojska hiszpańskie potrzebne są do przygotowań wojennych w ramach paktu atlantyckiego.

Osobiście to oświadczenie — ale coż, może rzeczywistość nowych dyrektyw nie trzeba. Ostatecznie przyniosły garsę nowych faktów, dowodzących jak posłusznie Tito spełnia stare dyrektywy.

Na Węgrzech ujęto bańkę tytułową, która wspólnie z kulakami dokonała mordu na osobie sekretarza miejscowej organizacji Węgierskiej Partii Pracujących. W Bułgarii arrestedowano szajkę przetrzyconych z Jugosławii szpiegów i prowokatorów, którzy uprawiali zbrodniczą działalność w ścisłym kontakcie z konsulem tytułowym w Sofii. Ujawniono również, że tytuwy wykorzystywali konwencje kolejową z Rumunią w celach przemycania agentów — prowokatorów do Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Należąca odprawie prowokatorom dał Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który w rezolucji, wykluczającej z SFMD tytułową organizację młodzieżową, stwierdza:

„Komitet Wykonawczy w imieniu postępowej młodzieży całego świata stawia pod przegierz niekierujących zdrajców sprawy pokoju i demokracji... Komitet wyraża swą całkowitą solidarność z demokratyczną młodzieżą jugosłowiańską, walczącą przeciwko kłieci Tito, o wolność i niepodległość swego kraju, o pokój i demokrację na całym świecie”.

Kondolencje z całego świata, które napłynęły do Sofii w związku ze śmiercią towarzysza Kolarowa wyrażały nie tylko współczucie dla narodu bułgarskiego. Jak to stwierdził w Sofii tow. Cyraniewicz — „strata towarzysza Kolarowa jest stratą dla nas wszystkich”.

Bo każdy bojownik o wolność, pokój i socjalizm jest zarówno oddanyym synem swego narodu, jak i międzynarodowej klasy robotniczej, jest żołnierzem wielkiej sprawy całej ludzkości. A Kolarow był jednym z najwybitniejszych, najbardziej wiernych i oddanych żołnierzy tej wielkiej sprawy. Życie Kolarowa będzie przykładem i wzorem dla wszystkich walczących o lepsze jutro ludzi pracy.